Nr. 34 (822). Warszawa, Środa 4 Lutego 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. „ 13.50
Zagranicą „ 18.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA: w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **50** fen., na prowincji **55** fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

W środę d. 4 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbędzie się odczyt dyskusyjny tow. posła Czapińskiego, p. t.:

Religja a Socjalizm.

Bilety dla członków P. P. S. i R. D. R. po 1 mk. pozostałe po 2 mk. nabywać można w O. K. R. Al. Jerozolimskie 56 od 5—7 w dniu odczytu w Muzeum od 5-ej.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

Rada Naczelna P. P. S. obradowała przez dwa dni 1 i 2 lutego. Obecni byli tow. tow. Arciszewski, Barlicki, Daszyński, Diamand, Dobrowolski, Englisch, Hausner, Jaworowski, Kuczewski, Kwapiński, Malinowski, Niedziałkowski, Perl, Praussowa, Sochacki, Stańczyk, Szczerkowski, Uziembło, Zaremba, Ziemięcki.

Sprawozdanie organizacyjne złożył tow. Sochacki. Po dyskusji uchwalono szereg wniosków. W sprawie podwyższenia podatku partyjnego, zainicjowanej przez niektóre organizacje partyjne, postanowiono do zjazdu partyjnego podatku nie podnosić, natomiast pozostawić w tej sprawie wolną rękę organizacjom partyjnym. Konferencje okręgowe lub zgromadzenia miejscowe mogą uchwalić dodatek do obowiązującego podatku, powinny jednak o swej uchwale zawiadomić C. K. W. Organizacje obowiązane są do opłacania ustanowionego przez zjazd procentu do kasy C. K. W. (ewent. K. W.) i od uchwalonego dodatku.

Sprawę zwołania zjazdu partyjnego referował tow. Sochacki. Postanowiono zwołać zjazd partyjny na 21 maja. Obrady zjazdu trwać będą 4—5 dni. Ustalenie miejsca zjazdu polecono C. K. W. Projektowany porządek dzienny zjazdu jest następujący:

I. Sprawy polityczne.
1) Sprawozdanie C. K. W.
2) Sprawozdanie Z. P. P. S.
3) Referat o sytuacji politycznej.
4) Łączna dyskusja nad powyższymi trzema puktami.
II. Program P. P. S.
III. Najbliższe zadania polityki społecznej.
IV. Sprawy organizacyjne.
1) Stan organizacji.
2) Stan kasy.
3) Prasa.
4) Łączna dyskusja nad całokształtem spraw organizacyjnych.
V. Statut organizacyjny.
VI. Wybory Rady Naczelnej i Komisji Rewizyjnej.
VII. Wolne wnioski.

Zgodnie z tymczasowym statutem organizacyjnym:

1) W Zjeździe P. P. S. biorą udział z głosem decydującym: członkowie Rady Naczelnej, delegaci obrani przez organizacje miejscowe w stosunku jednego delegata na 200 członków, opłacających podatek partyjny, oraz posłowie Sejmowi i redaktor centralnego organu partyjnego.

2) Obierać delegatów na Zjazd mają prawo tylko członkowie przynajmniej od 3 miesięcy należący do partji.

Delegatem na Zjazd może być obrany tylko członek przynajmniej od 6 miesięcy należący do partji.

Delegatów wybierają organizacje, mające nie mniej niż 100 członków. Organizacje pomniejsze mogą łącznie (np. na konferencjach okręgowych) wybrać odpowiednią ilość delegatów. Reprezentacja obliczana będzie w stosunku do wydanych legitymacji i marek partyjnych.

Przed zjazdem Centralny Komitet Wykonawczy ogłosi drukiem sprawozdanie C. K. W., sprawozdanie Z. P. P. S., projekt (ewentualnie projekty) programu P. P. S., projekt statutu organizacyjnego, oraz wnioski organizacji partyjnych, które nadesłane zostaną do C. K. W. przed dniem 1 maja.

Sprawę zwołania konferencji partji socjalistycznych państw, powstałych na gruzach carskiej Rosji referował tow. Ziemięcki. Po dyskusji Rada Naczelna zatwierdziła wszystkie kroki, poczynione w tej sprawie przez C. K. W. oraz wybrała na konferencję delegację, w składzie tow. tow. Daszyńskiego, Liebermana, Ziemięckiego, Moraczewskiego, Barlickiego, Sochackiego i Niedziałkowskiego.

Sprawę zakończenia wojny zreferował tow. Daszyński. Referent stwierdza, że stanowisko antywojenne, jakie P. P. S. zajęła od szeregu miesięcy, okazało się najzupełniej słusznem nietylko ze stanowiska socjalistycznego, ale wogóle ze względu na żywotne interesy kraju. Wojna zagraża podstawom życia gospodarczego Rzeczypospolitej. Równocześnie w ciężkiem położeniu znajduje się Rosja sowiecka. Obydwa kraje potrzebują pokoju. Propozycja Rządu sowieckiego z dnia 29 stycznia stwarza dostateczną podstawę dla nawiązania rokowań pokojowych, powinny więc być one natychmiast podjęte. Stanowisko P. P. S. co do podstaw, na jakich pokój oprzeć się powinien, już dawno zostało sformułowane: bezwzględne uznanie niepodległości Polski i prawa wszystkich ludów kresowych b. Rosji do swobodnego stanowienia o swej przyszłości.

W dyskusji zabierali głos tow. tow.: Perl, Jaworowski, Lieberman, Ziemięcki, Sochacki, Szczerkowski, Diamand, Barlicki, Niedziałkowski, Stańczyk, Zaremba, Malinowski, Uziembło, Praussowa.

Wszyscy mówcy jednogłośnie **wypowiadali się za wywarciem na Rząd stanowczego nacisku, w celu przyjęcia propozycji Rządu sowieckiego.** Obowiązkiem proletarjatu jest baczne czuwanie, aby i tym razem sprawa pokoju nie została przez Rząd i burżuazję pogrzebana.

Po końcowem przemówieniu referenta tow. Daszyńskiego Rada Naczelna powzięła następującą uchwałę:

Rada Naczelna P. P. S. wyraża przekonanie, że nota Rządu Sowieckiego z dn. 29 stycznia 1920 r. stanowi dostateczną podstawę do wszczęcia rokowań pokojowych z Rosją i **dlatego R. N. żąda stanowczo natychmiastowego wszczęcia tych rokowań.**

Pokój Polski z Rosją musi opierać się na uznaniu **niepodległości Państwa polskiego i państw powstałych na gruzach** caratu. Granice między Polską, Rosją a temi państwami oparte być powinny na **prawie każdego narodu do decydowania o własnym losie w drodze swobodnego wypowiedzenia się ludności obszarów** ziem zainteresowanych. Pierwszem następstwem nawiązania rokowań pokojowych powinno być **zainicjowanie stosunków handlowych Polski z Rosją.**

Rokowania pokojowe powinny być jawne i prowadzone pod **kontrolą opinji publicznej.**

Rada Naczelna wzywa Z. P. P. S. do **energicznej akcji w celu spełnienia powyższych żądań.**

Rada Naczelna zwołuje na dzień 8 lutego zgromadzenie reprezentantów Związków Zawodowych, C. K. W. P. P. S. i R. D. R. N. S. celem **omówienia środków wywarcia wpływu** na Rząd dla natychmiastowego rozpoczęcia pertraktacji pokojowych.

W sprawie białego teroru na Węgrzech zabrał głos tow. Sochacki. Od szeregu miesięcy szaleje na Węgrzech dzika, okrutna orgja teroru zwycięskiej i tryumfującej kontrrewolucji. Wsparty o reakcyjne żywioły mocarstw ententy, bezpośrednio poparty przez bagnet rumuńskiego najeźdźcy, teror ów nie szczędzi nikogo. Dosięga zarówno profesora uniwersytetu, posądzonego o udział w opracowywaniu projektów demokratyzacji szkolnictwa i nauki, jak i skromnego nauczyciela ludowego, wybitnego uczonego — ideologa i robotniczego działacza socjalistycznego; księdza katolickiego i protestanckiego pastora, oskarżonych o wywrotowość w tendencjach ku nowemu wyjaśnianiu zasad wiary w duchu prawdziwej Chrystusowej nauki. Bezmyślność auto-da-fé inkwizytorów kontrrewolucji ulegają cenne bibljoteki i archiwa. Zakazowi i konfiskacie podlega wszelkie dzieło, które w tytule zawiera wyraz socjalizm lub rewolucja. W stosunku do obozu socjalistycznego i szczerze demokratycznego na porządku dziennym są najbezwzględniejsze prześladowania. Szczodrze się sypie wyrokami śmierci i karami ciężkiego, dożywotniego wielokrotnie, więzienia. Proletarjat całego świata powinien podnieść swój głos protestu przeciwko tym zbrodniom białego teroru.

W sprawie tej Rada Naczelna uchwaliła następujący protest:

„Rada Naczelna P. P. S., w imieniu mas pracującego ludu polskiego, podnosi głos protestu przeciwko zbrodniom tryumfującej kontrrewolucji Węgier, wobec których bledną wprost okropności caratu. W tej ciężkiej dla ludu węgierskiego dobie Rada Naczelna P. P. S., jako wyrazicielka dążeń i uczuć robotników polskich, przesyła proletarjatowi Węgier wyrazy braterstwa i otuchy. Proletarjat Polski wyraża głęboką wiarę, że chwilowe tryumfy reakcji, że ostatnie jej wysiłki nie potrafią już tamy położyć pochodowi ludów ku Socjalizmowi i Wolności".

Sprawozdanie z **akcji na rzecz P. P. S. w Stanach Zjednoczonych Am. Półn.** złożyła tow. Z. Praussowa. Po wysłuchaniu sprawozdania tow. Praussowej uchwalono przez aklamację wniosek następujący:

„Rada Naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie tow. Praussowej i wyraża jej podziękowanie za dokonaną pracę dla dobra P. P. S.".

Do wszystkich organizacji P. P. S.

Proletarjat Polski musi dać wyraz swej woli do natychmiastowego zawarcia pokoju demokratycznego i wywrzeć w tym kierunku nacisk na czynniki rzadowe. Wobec tego Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej wzywa organizacje partyjne do zwoływania pod hasłem pokoju zgromadzeń ludowych i manifestacji i do przyjmowania na nich rezolucji w myśl uchwał Rady Naczelnej P. P. S.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 3 lutego 1920 r.

W sprawie pokoju.

Nasz rząd notę Cziczerina z 22-go grudnia r. ub. poprostu — zignorował i zlekceważył. Nietylko nie podano jej do wiadomości publicznej, ale w kołach rządowych nawet nie zastanawiano się nad nią. Nasza polityka zagraniczna najeżyła się wtedy właśnie owym „drutem kolczastym" z fabryki „skrzydlatych słów" Clemenceau. W znaku „drutu kolczastego" p. Patek odbywał swą pielgrzymkę do Paryża i Londynu. Nie wiemy, oczywiście, jakie p. Patek otrzymał instrukcje od Rządu polskiego. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że nie były to instrukcje pokojowe, że zadaniem p. Patka było przekonać rządy europejskie, iż

Polska podejmuje się ostatecznego „uporządkowania“ spraw wschodnich z bronią w ręku, byle jej dano konieczne do spełnienia tego „posłannictwa“ — środki.

A przecież już wtedy upadek kontrrewolucji rosyjskiej zarysował się całkiem jasno, już wtedy było jaskrawo widocznem, że Kołczaki, Judenicze, Denikiny należą do niepowrotnych rojeń reakcji europejskiej, że przeto na obalenie bolszewików w wojnie domowej liczyć nie można. Ale, jak się zdaje, kierownicy naszej polityki zagranicznej pragnęli się posługiwać właśnie upadkiem carskich łotrzyków reakcyjnych, jako atutem dla podniesienia walorów polskich, dla przekonania Ententy, że my jedni zostaliśmy na placu i doprowadzimy wojnę do porządanego dla Ententy końca.

Tymczasem jednak zaszły zmiany poważne w sytuacji, które mocno poszarpały ów „drut kolczasty“. Przedewszystkiem — upadł Clemenceau, projektodawca tego „drutu“, Clemenceau ze swoim Pichonem, na których głównie opierała się polityka zagraniczna polska. Następnie, wbrew wszelkim wysiłkom i intrygom Francji Estonja zawarła pokój z Rządem sowieckim. Wreszcie — i to było zmianą decydującą — Rada Najwyższa w Paryżu, głównie pod wpływem Lloyd George'a, zniosła blokadę Rosji, a więc otworzyła do Rosji wrota, przez które iść będą towary, a tem samem nawiązane będą stosunki pokojowe.

Sytuacja wytworzyła się dla nas całkiem niemożliwa. Europa i Ameryka będą z Rosją handlowały, a Polska będzie się dalej krwawiła, będzie naśladowała „rycerza o smutnej postaci“ Don Kichota, nie mając poprostu o co walczyć...

Pisaliśmy nieraz, że Polska winna wziąć w swoje ręce inicjatywę pokoju, że w tym duchu powinna wpłynąć na Ententę, skoro już tak uzależniliśmy się od niej, że bez jej zgody nie ważymy się na żadną wielką decyzję.

Nie zdobyliśmy się na tę inicjatywę. I doczekaliśmy się tego, że Ententa, nie pytając nas wcale, nie zasięgając naszej opinji, znosi blokadę Rosji, podczas gdy my z Rosją wojujemy, podczas, gdy p. Patek ubiega się o pomoc wojenną Ententy i w „Matinie“ spowiada się z wielkich celów wojennych.

Z Rosją bolszewicką nie chcieliśmy zawrzeć pokoju — bo co na to powiedzą miłościwi nasi aljanci?! A ci nasi aljanci, widząc, że nie doczekają się tryumfu Denikinów, otwierają wrota handlowi do Rosji bolszewickiej. Ci sami aljanci, gdyby Denikiny zwyciężyły, kazaliby nam niezwłocznie złożyć oręż i zgodzić się na wszystkie warunki, stawiane przez Denikinów i Sawinkowów...

A dziś Ententa mówi nam: chcecie, to sobie dalej wojujcie — ale ja umywam ręce. Anglja, która dość ma kłopotów w Irlandji, Egipcie i Indjach, Anglja, którą teraz przeraża jedynie rozwój bolszewizmu w Azji — oświadczyła podobno, że na żadną z jej strony pomoc Polska liczyć nie może. Francja zaś gotowa jest przysyłać sprzęt wojenny — za pieniądze.

Ale gdyby nawet Ententa mogła nam okazać pomoc w większej mierze — cóż ta pomoc nam pomoże?! My jedni musielibyśmy prowadzić wojnę — wojnę, która teraz musiałaby wejść w stadjum niezmiernego natężenia, wojnę, pełną straszliwego ryzyka, wojnę, któraby nieprędko doprowadziła nas do pokoju.

I w takiej chwili przychodzi nota pokojowa Rządu sowieckiego, nota, podpisana już nie przez Cziczerina wyłącznie, lecz przez trzech najbardziej odpowiedzialnych kierowników Rządu sowieckiego (Lenina, Trockiego i Cziczerina).

Byłoby szaleństwem, gdyby Polska nie zgodziła się na rozejm, gdyby nie wszczęła niezwłocznie rokowań pokojowych, gdyby nie odpowiedziała na tę notę w sposób godny wielkiego narodu, który chce pokoju, a nie militarnych podbojów i nie ugania się za mirażami zaborczego imperjalizmu.

Manewr! — wołają politykierzy z pism burżuazyjnych.

Oczywiście, manewr! Cała dyplomacja jest manewrem. Szkoda tylko, że nasza dyplomacja nie zdobyła się na taki manewr, na taki gest, mogący położyć kres, rzeczywisty kres wojnie światowej.

I cóż wy, mędrki z „wojowniczej“ prasy, chcecie odpowiedzieć na ten „manewr“?! Sami nie wiecie. Oto pokój puka do naszych wrót, pokój konieczny, pokój korzystny, pokój, opierający się na logice sytuacji wojennej i politycznej — a wy nic nie umiecie powiedzieć, boicie się tylko „manewrów“.

I co wy rozumiecie przez „manewr bolszewicki“? Że bolszewicy zaczną rokowania — a wtem, ni stąd ni zowąd, przerwą je i rzucą się na nas całą siłą swej czerwonej armji? A czyż my będziemy bezbronni? Czy damy się zaskoczyć? Piejecie ciągle hymny na cześć naszej armji — podrwiwacie z „czerwonej armji“ — a ogarnia was strach dziecinny, że rokowania pokojowe zrobią z naszej armji narzędzie bezużyteczne, a z „czerwonej“ potęgę niezwalczoną.

Nie tylko my potrzebujemy pokoju, ale i Rosja — w niemniejszym stopniu. Nie tylko lud polski, lecz i lud rosyjski pragnie niezwłocznego zakończenia wojny. Gdyby Rząd bolszewicki w toku układów lekkomyślnie sprowokował nową wojnę — to tym razem nie ostałby się mimo całej swej dyktatury, tym razem byłby tak zmieciony jak rząd Kiereńskiego.

Zastępca ministra spraw zagranicznych p. Okęcki opowiadał dziennikarzom o przygotowywanej w Rosji ofensywie, o pogłoskach, że w Rosji szykuje się „święta wojna“ przeciwko Polakom. P. Okęcki wykłada dziennikarzom tę mądrość, którą sam wyczytał w różnych pismach zagranicznych jako pogłoski o tem, co się dzieje w Rosji.

Jedno jest prawdą, prawdą tak elementarną, że wszyscy to wiemy bez p. Okęckiego i jego informacyj. Jeżeli nie będzie pokoju, to będzie wojna. Jeżeli będzie wojna, to będzie ofensywa. Albo Rosjanie rozpoczną ofensywę, albo my. A więc cóż to dziwnego, że Rosjanie przygotowują się do dalszej wojny, jeżeli Rząd polski odpowie odmownie na sowiecką notę pokojową?

Nie wiemy, czy nazwą tę wojnę „świętą“. Bolszewicy mają swój słownik zbyt bogaty, aby potrzebowali się do takiej właśnie nazwy uciekać.

Ale to pewna, że jeżeli Rząd polski odrzuci propozycje pokojowe sowieckie, to bolszewicy będą mieli w rękach potężny atut moralny. Jeżeli bolszewicy stwierdzają, w swej nocie, że uznają wpełni niepodległość i suwerenność Polski, że stoją na gruncie prawa narodów do stanowienia o sobie, jeżeli przyjmują jako linję rozejmu linję frontu, a więc olbrzymie obszary, zajęte przez nas, na czas rokowań pozostają w naszem ręku, jeżeli oświadczają, że niema takiej sprawy między Polską a Rosją, którejby nie dało się załatwić układami — i jeżeli pomimo to wszystko Rząd polski niezwłocznie nie przystąpi do rokowań — to po czyjej stronie będzie wina dalszego prowadzenia wojny?!

Bądźmy pewni — jeżeliby to się stało, to — o ile w Polsce wojna byłaby niepopularną — o tyle w Rosji stałaby się niesłychanie popularną. Cała Rosja — nie wyłącznie bolszewicka — zwróciłaby się przeciwko nam. Ale też zwróciłaby się przeciwko nam cała Europa demokratyczna — jako przeciwko Don Kichotom reakcji, jako przeciw państwu, podtrzymującemu wojnę w jakiemś szalonem zaślepieniu, podczas gdy nic za tą wojną nie przemawia, a wszystko przemawia przeciwko niej.

Szaleństwem — powtarzamy — byłoby nie przyjąć natychmiast propozycji rokowań pokojowych.

Nieprzyjęcie byłoby nieobliczalną w skutkach katastrofą.

Konferencja socjalistów z państw, powstałych na gruzach carskiej Rosji.

W dniu 31 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Organizacyjnej konferencji socjalistycznych partji państw, powstałych na gruzach carskiej Rosji. Obecni byli przedstawiciele P. P. S., Ukraińskiej Partji Socjalno-Demokratycznej i Ukraińskiej Partji Socjalno-Rewolucyjnej. Wobec możliwości doniosłych wydarzeń postanowiono termin konferencji przesunąć z 20 marca na 7 marca. Ogłoszenie propozycji pokojowej Rządu Sowieckiego czyni powyższą konferencję jeszcze bardziej potrzebną.

Chlaśnięcia.

Niewiele jej potrzeba do szczęścia!...

(Obrazek infernalny z mojego „rodzinnego“ życia).

...„Mańka“ na pierś mi padła, przejęta, wzruszona,
Oplatając mą szyję w wychudłe ramiona,
I... (co za skarb „liryzmu“, „czucia“ w tej kobiecie!)
Wyznała, wpół się śmiejąc, wpół płacząc, jak dziecię,
Z łuną ekstazy w oczach, jeszcze niewygasłą,
Że widziała dziś kogoś, co kupował masło!..

Całe pół ćwierci funta!... To się chłop postawił!...
Aż cały tłum subjektów nań gębę rozdziawił!
Boć tylko Nabab z Indji, lub polski „kulparek“,
Może na okruch masła dziś wydać pięć marek!
To też („Mańka“ mi o tem rzekła z płaczem dumy)
Około sklepu jęły gromadzić się tłumy!...

...Ach, ta „Mańki“ przesadna „wrażliwość“ kobieca!...
Kupił masła?... I dobrze!... Więc cóż?... Wielka heca!...
Zaraz śmiech, spazmy, płacze!... Aż mnie przeszły mrówki!...
Jakiś urzędnik, co się dorwał do łapówki!...
Tu niema się co cieszyć (strofowałem „Manię“),
Gdyż ten „interes“ grubo pachnie — rozstrzelaniem!...

Wacław Wolski.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. zwołuje do Warszawy na niedzielę 8-go lutego r. b. zebranie z udziałem członków Rady Naczelnej, posłów sejmowych, reprezentantów Związków zawodowych i R. D. R. N.-S. Na porządku dziennym sprawa pokoju i sprawy aprowizacyjne. Zebranie odbędzie się o godz. 11-ej rano w lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., Al. Jerozolimskie 56.

Do towarzyszy z prowincji.

Towarzyszy informujących nas o życiu prowincji, lub o poszczególnych wypadkach prosimy uprzejmie o podpisywanie korespondencji swoim nazwiskiem i podawanie adresu.

Korespondencje niepodpisane redakcja niszczy.

O ile autor podaje swe nazwisko tylko do wiadomości redakcji, proszony jest o zaopatrzenie korespondencji odpowiednią uwagą.

Redakcja.

ROMAIN ROLLAND.

Do mordowanych ludów.*)

Groza ostatnich trzydziestu miesięcy wstrząsnęła duszą zachodu aż do głębi. Męczeństwo Belgij, Serbji i Polski, wszystkich nieszczęsnych narodów wschodu i zachodu, zmiażdżonych inwazją, nie może być zapomniane. Lecz cywilizacja europejska już od pięćdziesięciu lat (czy tylko od pięćdziesięciu?) dokonywa lub przyczynia się do dokonywania tych okropności, które nas tak bardzo oburzają, ponieważ dzieją się w naszych oczach, ponieważ jesteśmy ich ofiarami!

Któż mógłby powiedzieć, jaką ceną czerwony sułtan opłacił swoich eunuchów prasy i dyplomacji europejskiej za milczenie o przelanej krwi 200 tysięcy Armeńczyków, wyrżniętych podczas pierwszych rzezi w latach 1894 do 1896? Kto byłby w stanie wykrzyczeć męczarnie ludów, bezbronnie wydanych na pastwę ekspedycyj kolonjalnych? Kto potrafiłby bez zgrozy znieść wizje, któreby się ukazały, gdyby podnieść rąbek zasłony, pokrywającej tę lub ową część takiej krainy cierpienia, jak Damaraland lub Kongo? Który „cywilizowany“ człowiek może bez rumieńca wstydu myśleć o masakrach mandżurskich lub ekspedycji chińskiej z 1901 r., kiedy to cesarz niemiecki żołnierzom swoim za wzór stawiał Attylę? Kiedy zjednoczone armje „cywilizacji“ prześcigały się nawzajem w wandalizmie, dokonywanym na kulturze znacznie starszej i wyższej? Jakiejże to pomocy udzielił zachód prześladowanym rasom europejskiego wschodu; Żydom, Polakom, Finlandczykom? Jakiej pomocy udzielono Turcji, Egiptowi i Chinom w ich dążeniu do odrodzenia? Sześćdziesiąt lat temu Chiny, zatrute indyjskiem opjum, uczyniły poważny wysiłek, aby się wyzwolić z pod jarzma zabójczego nałogu, lecz po dwu latach wojny i podpisaniu poniżającego traktatu, zmuszone były przez Anglję do dalszego sprowadzania wbrew własnej woli tego samobójczego jadu, który, jak obliczają, dał wschodnioindyjskiemu Towarzystwu jedenaście miljardów zysku. Gdy zaś dzisiejsze. Chiny dokonały heroicznego czynu wyleczenia się w ciągu dziesięciu lat z tego samobójczego nałogu, potrzeba było dopiero całego nacisku opinji publicznej, aby zmusić najbardziej cywilizowane z państw europejskich do zrezygnowania z zysków, płynących z zatruwania całego narodu. Lecz czemu się tu dziwić, kiedy niejedno z państw zachodniej Europy jeszcze dziś nie zrezygnowało z utrzymywania się kosztem zatruwania własnego narodu?

„Pewnego razu — pisze Arnold Porée — opowiadano mi w Afryce na Złotem Wybrzeżu, jak sobie Murzyni tłumaczą biały kolor skóry Europejczyka. Mianowicie: „gdy Bóg zapytał Europejczyka: coś uczynił ze swym bratem? — ten zbladł i takim już pozostał na zawsze“. Cywilizacja europejska cuchnie trupem. „Jam foetet“ **). Woła grabarza. Zaś Azja czyha.

Powiedział to zresztą wielki Hindus Rabindranath Tagore w czerwcu zeszłego roku w cesarskim uniwersytecie w Tokio: „Cywilizacja europejska jest maszyną niszczycielską. Zjada podbite przez się narody, tępi lub wyniszcza rasy, tamujące jej pochód zwycięski. Jest cywilizacją kanibalską; gnębi słabych i bogaci się ich kosztem; sieje wszędzie zazdrość i nienawiść, rozpościera wokół siebie pustkę. Jest cywilizacją naukową, lecz nie jest ludzką. Moc swoją czerpie ze skupienia wszystkich swych sił w jedynym celu: zbogacenia się. W imię patrjotyzmu łamie dane słowo, bezwstydnie snuje wszędzie swoje z kłamstw uwite sieci i stwarza gigantycznych i potwornych bałwanów w bóżnicy zysku, jedynego boga, którego uwielbia. Bez wahania możemy przepowiedzieć, że nie zawsze tak będzie“.

Nie zawsze tak będzie! Słyszycie, Europejczycy? Zatykacie sobie uszy? Wsłuchajcież się tedy w siebie samych Spytajmy siebie: czyż nie postępujemy, jak ci, którzy wszystkie grzechy świata zrzucają na sąsiadów, sądząc, iż w ten sposób sami się ich pozbyli? My wszyscy jesteśmy winni dzisiejszym okropnościom: jedni świadomie, inni dzięki swej słabości; zaś słabość wcale nie zmniejsza winy. Apatja szerokich mas, lękliwość ludzi uczciwych, sceptyczny egoizm słabych przywódców, ignorancja lub cynizm prasy, żarłoczne gardła piratów chciwości, bojaźliwy serwilizm myślicieli i uczonych, którzy pozwolili poniżyć siebie do roli mułów, przenoszących te właśnie zabójcze przesądy, których zniszczenie powinno było być ich istotnem zadaniem; niesłychana pycha intelektualistów, którzy uważają, iż ich idee więcej są warte, niż życie bliźnich i którzy z zimną krwią patrzyliby na zagładę nawet 20 miljonów ludzi, byleby tylko udowodnić, że mają rację; polityczna przezorność Kościoła, który się stał zbyt rzymskim, a w którym poławiacz dusz ludzkich św. Piotr już dawno został wioślarzem dyplomacji; kaznodzieje o jałowych duszach i fascynującej wymowie ostrych, jak noże, słów, poświęcający swoje stado na zarżnięcie tylko dla oczyszczenia dusz; głupi fatalizm biednych baranów: — Któż z nas nie jest temu wszystkiemu winien? Kto z nas ma prawo obmyć ręce ze krwi mordowanej Europy? Niechaj każdy pozna własne błędy i stara się je naprawić! — Lecz mówmy najpierw o tem, co nagli najwięcej:

Oto rzecz dominująca: **Europa nie jest wolna!** Głos ludów jest zduszony. Dzieje ludów z tego okresu uchodzić będą kiedyś za czasy wielkiej niewoli. Połowa Europy walczy z drugą połową w imię wolności, a wskutek tej walki obie z wolności zrezygnowały! Daremnie wzywa się woli ludów. W rzeczywistości **narody, jako osobowości, przestały istnieć.** Garstka polityków, klika dziennikarzy bezczelnie zabiera głos w imieniu jednej lub drugiej połowy, nie mając do tego żadnego prawa: reprezentują tylko siebie samych, a nawet i siebie nie reprezentują. „Ancilla plutocratiae“, służką pieniądza nazwał w r. 1905 Maurras ową służalczą inteligencję, pretendującą do roli kierowniczki opinji publicznej i przedstawicielki narodu...

Naród!... Kto, kto ma prawo nazwać siebie przedstawicielem narodu? Kto zna duszę narodu, prowadzącego wojnę? Któż odważył się spojrzeć w oblicze tego potwora o mirjadach różnorodnych biegunowo - sprzecznych dusz, działających każda za i dla siebie, a jednak, jak macki polipa, wzajemnie się opasujących; tej mieszaniny wszelkich instynktów, wszelkich rozumów i wszelkich bezrozumów?... Podmuchy wichru, dmącego z przepastnych otchłani jaźni; ślepe i szalone moce, buchające z dymiącej głębi zwierzęcości; obłęd niszczenia i samozniszczenia; żarłoczność rasy, bezdroża religji!... Mistyczne wzloty duszy pijanej nieskończonością, chorobliwie szukającej radości w cierpieniu — własnym i cudzym! Próżna żądza władzy rozumu, zalecającego wszystkim jedność, której sam nie posiada, aczkolwiek tak jej bardzo pożąda! Romantyczne pochodnie fantazji, zapalone wspomnieniami ubiegłych wieków, naukowe fantasmagorje urzędowej, patrjotycznej historji, gotowej zawsze, stosownie do okoliczności i potrzeby, do „v a e v i c t i s“ Brennusa lub do „G l o r i a v i c t i s“... W chaosie namiętności i tych wszystkich ukrytych demonów, które zwykle, czasu pokoju i ładu, podkopują społeczeństwo, każda jednostka czuje na sobie macki tego polipa i odnajduje w sobie takie samo pomieszanie dobrych i złych sił, związanych i zmieszanych ze sobą. Co za zgmatwana plątanina! Kto ją rozwikła? A stąd właśnie powstaje owo uczucie nieuniknionej konieczności, fatalizmu, opanowującego ludzi w obliczu podobnych kryzysów. A przecież jest ono tylko wewnętrzną trwożliwością ludzi przed wielokrotnym, żmudnym, a jednak możliwym wysiłkiem, potrzebnym i koniecznym dla samowyzwolenia.

(D. c. n.).

*) W końcu zeszłego roku znakomity pisarz francuski tow. Romain Rolland wydał nakładem redakcji „L'Humanité“, głównego organu francuskiej partji socjalistycznej, nową książkę p. t. „Poprzednicy“ (Les précurseurs). Zaznajamiamy czytelników naszych z płomiennem i głębokiem wezwaniem, napisanem przez Romain Rollanda w dniu zadusznym 1916 r., a stanowiącem wyjątek z tej książki. Myśli, w niem zawarte, i dziś jeszcze, po pokoju wersalskim, godne są uwagi, bo wojna trwa nadal. Wezwanie to obiegło prawie całą międzynarodową prasę socjalistyczną.

**) Już cuchnie.

Miotła endecka!

Dochodzą nas wiadomości z kół zbliżonych do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, że nieobecny od kilku miesięcy w Warszawie pan Fr. Sokal, delegat tego Ministerjum na konferencję międzynarodową w Waszyngtonie został in contumaciam podany przez obecnego ministra do dymisji z zajmowanych stanowisk szefa sekcji Ochrony Pracy i Głównego Inspektora Pracy a relegowany do Urzędu Ochrony Pracy w Genewie jako przedstawiciel Polski.

Pan Sokal nie znajduje się w żadnym związku z naszem stronnictwem politycznem i nie kruszymy kopji w obronie towarzysza partyjnego. Tem nie mniej i z całą stanowczością protestujemy przeciwko podobnemu postępowaniu p. Pepłowskiego! Pan Sokal był wybitnym urzędnikiem Ministerjum Pracy, cieszył się zaufaniem klasy robotniczej w wypadkach zatargów kapitału w Sosnowcu i pewnie dlatego popadł w niełaskę Towarzystwa Przemysłowców, pana Andrzeja Wierzbickiego, Związku Ziemian i p. Steckiego. Dlatego idzie do dymisji nie pytany, nie proszony! Nie jest to wypadek odosobniony. Mówią o innych przymusowych dymisjach w Ministerjum Pracy, które mają utorować drogę do tego urzędu przyjaciołom politycznym obecnego ministra pracy.

P. Pepłowski dał dymisję p. Sokalowi, aby — zgodnie z warunkiem, postawionym mu przez N. Z. R. — zrobić szefem sekcji... p. Gustawa Simona, znanego L. P. P-ika. Ponieważ zaś p. Simon nie ma pojęcia o inspekcji pracy — wysłano go na dwumiesięczne „studja" za granicę.

W Ministerjum Sprawiedliwości został w. ten sam czy podobny sposób usunięty znany z dawniejszego okresu naszego życia obrońca t. zw. przestępców politycznych, p. Śmiarowski. Pan Hebdzyński, dawniej radca prawny Związku Ziemian (z pensją miesięczną dziesięciu tysięcy marek!) autor wszelakich pomysłów policyjno - prawnych w zakresie walki ze Związkiem robotników rolnych poprosił p. Śmiarowskiego, aby znikł z jego pola widzenia.

W Ministerjum Spraw Zagranicznych pomimo nieobecności p. Patka wyrzucono podobno dwudziestu pięciu urzędników. Tu pan Stroński, sławetny sekretarz pana Dmowskiego z delegacji na konferencję pokoju w Paryżu, jutro redaktor gazety, którą miljony p. Paderewskiego i obszarników galicyjskich mają dźwignąć na poziom walki o berło naczelnej władzy w państwie polskiem, dziś jeszcze szef biura prasowego w Ministerjum Spraw Zagranicznych — wyrzuca za drzwi tego urzędu ludzi zgoła obcych polityce a tylko niemiłych krakowskiemu redaktorowi „Głosu Narodu".

Czy nie dość przykładów, aby stwierdzić, że w tej bezładnej działalności naszych chwilowych dyktatorów jest system i porządek. Nie wiadomo, co jutro przyniesie. A może lewica przyjdzie do władzy? A może Aptekarz I się obali? A wraz z nim wszyscy Bartle i Bardle i Strońscy i Hebdzyńscy i Pepłowscy? Chwytaj, co dzień daje! Co obsadzisz, to twoje. I dlatego p. Sokal, pracujący w konferencji pracy w Paryżu, nie domyśla się wcale, że go już niema w Ministerjum Pracy, że dymisja jego podpisana już przez premjera i że, gdy wróci do Warszawy i zajdzie na ulicę Rysią, ze zdziwieniem zauważy na miejscu swojem zastępcę, który tyleż się zna na sprawach Ochrony Pracy, co pan Gdyk na socjalizmie!

Ach, ta miotła endecka! W Sejmie bije w Prystora a w Ministerjum Pracy w Sokala. Jednym końcem godzi w Śmiarowskiego a drugim w X., którego nazwisko jutro wypłynie na szpaltach tej czy innej Dwugroszówki.

Nie wolno nam milczeć w takich sprawach i w takiej sytuacji. Musimy patrzeć na ręce tęgich graczów luendeckich. I mamy nadzieję, że opinja publiczna zrozumie, że czas kres położyć temu bezprzykładnemu wypędzaniu z ministerjów najzdolniejszych urzędników dlatego tylko, że nie spowiadają się w konfesjonale księdza Lutosławskiego!

Dokoła sprawy rosyjskiej.

George Landsburg, redaktor „Daily Herald'a" przebywa w Kopenhadze. Mówią, jakoby był oficjalnym przedstawicielem Anglji do rokowań z bolszewikami. Do dziennika swojego pisze on pod datą 23-go stycznia:

Szwecja, Danja i Norwegja ucieszyły się z zaniechania blokady Rosji, ale ostatnio przekonały się, że nie można wszcząć handlowych stosunków i że koalicja używa floty angielskiej i wojska polskiego, by dalej prowadzić wojnę z Rosją. Kupcy nadaremnie dobijali się do przedstawiciela angielskiego i Litwinowa. Obaj oświadczyli, że nic nie mogą zrobić. Utwierdza się przeto mniemanie, że tylko Anglja sama będzie korzystała z handlu z Rosją i że jednocześnie będzie nadal prowadziła wojnę z nią. W rozmowie z Litwinowem przekonałem się, że rząd rosyjski szczerze pragnie pokoju z Polską i innymi narodami, a to z prostej przyczyny, że Rosja, dzięki swym ograniczonym środkom transportowym, straszliwie zmniejszonym dostawom surowców, nie może skutecznie prowadzić wojny i jednocześnie utrwalać pokojowych stosunków. Rząd sowiecki chętnie wznowi stosunki handlowe, nie chce jednak dopuścić do monopolu ze strony jakiegokolwiek rządu lub organizacji zzewnątrz.

Kooperatywy zagraniczne mogą rozpocząć handel z kooperatywami w Rosji, ale ponieważ te ostatnie uprawiają handel między sobą i z rządem sowieckim, przeto nowe stosunki handlowe zzewnątrz muszą nawiązać do istniejącego stanu rzeczy.

Gdyby Rosja sowiecka miała być siłą oręża zdławiona, pociągnęłoby to za sobą nietylko upadek Rosji. Polska i Ukraina cierpią niesłychanie od wojny. 30 tysięcy zmarło na Ukrainie tylko na tyfus, grożący rozlaniem się na całą Europę. A przecież koalicja kieruje ruchem każdego żołnierza i każdej armaty w Polsce i na Ukrainie.

* * *

Kupcy amerykańscy, zażądali od rządu natychmiastowych ułatwień dla handlu i podróży do Rosji.

Departament stanu nie dał dotychczas wyjaśnień co do zniesienia blokady Rosji. Dlatego eksporterzy wszczęli akcję, by jaknajszybciej przerwać biurokratyczne przewlekanie decyzji. Żądają oni pozwolenia na handel nieograniczony z jednostkami, grupami lub rządem rosyjskim bez kontroli lub zapytania Departamentu.

* * *

W Kopenhadze odbył się w końcu stycznia zjazd organizacji robotniczych państw skandynawskich. Zjazd prawie jednomyślnie przyjął rezolucję, stwierdzającą z zadowoleniem, że próby odbudowania rządów reakcyjnych w Rosji zdają się być ostatecznie pogrzebane i wyrażającą nadzieję, że szybki pokój da ludowi rosyjskiemu możność pomyślnego rozwoju i nawiązania przyjaznych stosunków z innymi narodami.

Z Rosji sowieckiej.

Wszechrosyjski gospodarczy kongres Rad otwarty został dn. 23 stycznia w Moskwie. Jest to trzeci z rzędu kongres. Obecnych 225 delegatów. Kongres przywitał Bucharin w imieniu komunistów i wskazał na to, że celem kongresu jest znalezienie środków na wyzyskanie sił roboczych kraju. Postępowanie koalicji należy uważnie śledzić. Zniosła ona blokadę, w nadziei, że uda się przez to wzniecić rozłam wśród robotników. Proletarjat musi przeto wszystkie zebrać siły, by podołać oczekującym go zadaniom.

Profesor Łomonosow wyjaśnił następnie, że komunikacja w Rosji, dzięki wojnie zewnętrznej i wewnętrznej, jest całkowicie rozprzężona. Gdy granice otwarte będą, Rosja będzie zmuszona zmierzyć się z kapitalizmem. Dlatego Rosja na własne musi liczyć siły, a nie na innych. Koleje muszą być nanowo odbudowane, gdyż nie wszystkie towary z zagranicy można transportować drogą wodną. Rząd nie powinien się zawahać wymusić większej wydajności pracy.

***

Socjaliści - internacjonaliści na ostatnim zjeździe swym uchwalili połączyć się z komunistami. Była to grupa blisko stojąca bolszewików, od których różniła się w nieznacznych kwestjach taktycznych.

***

Były poseł do Dumy i przewodniczący frakcji bolszewickiej — Roman Malinowski— sądem rewolucyjnym skazany został na śmierć i rozstrzelany. Malinowski sam zażądał sądu, trawiony widocznie wyrzutami sumienia. Z aktu oskarżenia wynika („Izwestija", 5 listop. 1918 r.), że Malinowski od 1910 roku był na służbie ochrany rosyjskiej, że za zgodą ochrany i przy jej poparciu otrzymał mandat do Dumy, że mowy swe układał w porozumieniu z ochraną. Brał z początku 100 rb. miesięcznie, w ostatnich zaś latach 700 rb. Zdradził uczestników konferencji praskiej w 1912 r. Po wybuchu wojny, zaciągnięty do wojska, dostał się do niewoli niemieckiej. Tam zmienił się zupełnie i zasłużył sobie sympatję otoczenia. Malinowski obdarzony był wielkiemi zdolnościami i szybko wzbił się na czoło ruchu bolszewickiego. Bolszewikiem został, podług własnego zeznania, ponieważ teorja ta jest tak prosta i jasna i ponieważ bolszewizm „ma zapach potu koszuli robotniczej". Chcąc udać się do Ameryki, wstąpił na granicy rosyjskiej do jakiegoś domu i okradł go. Sprowadzony do Rosji, zagrożony został za należenie do organizacji bolszewickiej katorgą i ze strachu złożył zeznania. Dwa te czyny Malinowski nazywał błędami, które go sprowadziły na manowce. Zaprzeczył, jakoby szkodził towarzyszom posłom w Dumie, twierdził, że nie mógł grać podwójnej roli socjalisty i zdrajcy i że w pewnych chwilach uciekał z Dumy, płakał, tłukł głową o ścianę z rozpaczy i t. p.

Z cyklu:

„Arkana".

(Z drugiej serji).

Przypomnienie.

Od dłuższego już czasu wpatrując się bezmyślnie w leżący przedemną biały pasek papieru, uczułem nagle. że owa nieumyślność dała duchowi mojemu moc widzenia poprzez nieprzenikniony w zwykłych warunkach mrok ciała...

W niewypowiedzianie radosnem uczuciu wyzwolenia przeniosłem wzrok na czerwony obrus stołu, wyszywany w dziwne, szare kwiaty i arabeski. I pomyślałem, że nie napróżno przypadek sprowadził mnie do tego pokoju i posadził przy tym stole...

W tym czerwonym, spłowiałym obrusie, w jego szarych, przedwiekowych wzorach, ukrywa się głębsze znaczenie, jakaś wskazówka dla mnie...

Idę wślad za nią poprzez mroki...

I widzę siebie, klęczącym u stóp smagłej, czarnowłosej kobiety, imieniem Hebda (przed dziesiątkami tysięcy lat, gdzieś na Wschodzie, na jakimś lądzie, od praczasów już pochłoniętym przez fale Spokojnego oceanu), odzianej w szatę koloru tego czerwonego, dziwnego obrusa w szare floresy... Proszę ją o coś nieznaną, obco brzmiącą mową, którą słyszę w duchu, ale której nie jestem w stanie powtórzyć, ani tembardziej przełożyć... Jedyny wyraz, jej niezwykłe, egzotyczne do obłędu imię, Hebda, przebił się przez gęstą mgłę niepamięci... Poprzez mrok straszny wielu setek wieków widzę rozpacz w jej spojrzeniu, utkwionem we mnie z poza długich, jedwabistych rzęs...

Rozpacz, spowodowaną niemożnością zdradzenia przedemną jakiejś tajemnicy, której nieprzenikniość jest główną przyczyną męki mojego obecnego życia...

Tak to nieraz odległe są w czasie (o dziesiątki, może o setki tysięcy lat) duchowe przyczyny i skutki...

Owa smagła, czarnowłosa kobieta, imieniem Hebda, odziana w czerwoną szatę w szare, dziwne wzory, o której sobie nic więcej przypomnieć nie mogę, która w odległych praczasach w proch się rozsypała i jest dziś garścią mułu w najgłębszym, niezgruntowanem dotychczas jeszcze przez nikogo, miejscu Spokojnego oceanu, była mi duszą, poślubioną na Wieczność...

A ja nic więcej o niej nie wiem...

Wacław Wolski.

Tydzień obrony kresów zachodnich.

(Komunikat sekretarjatu Tow. obrony Kresów zachodnich).

Kraków, dnia 28 stycznia

Chwila rozstrzygającej walki o nasze kresy zachodnie, w szczególności zaś o Śląsk Górny i Cieszyński, jakoteż o Orawę i Spisz, zbliża się z każdym dniem i nakłada na społeczeństwo nasze obowiązki, od których nie wolno nam się uchylić. Głosowanie powszechne rozstrzygnie o przynależności państwowej wspomnianych obszarów, a od wyniku tego głosowania zależeć będzie pośrednio cała przyszłość gospodarcza naszego państwa.

Z drugiej strony w myśl postanowień traktatu pokojowego akcja plebiscytowa ma być aktem wyłącznie samopomocy narodowej przy bezwzględnej neutralności polskich czynników rządowych. Akcja ta połączona jest zaś ze znacznemi wydatkami, które ponieść musi samo społeczeństwo nasze bez wyczekiwania jakiejkolwiek innej pomocy.

Towarzystwo obrony Kresów zachodnich w Krakowie powołano do udziału w tejże akcji plebiscytowej, przystępuje przeto do zgromadzenia stosownych funduszów narodowych i w tym celu wykona zbiórkę darów pieniężnych pod hasłem

Tydzień obrony Kresów zachodnich

w czasie od 1 marca do 8 marca b. r., zbierając ofiary wszystkich stanów bez różnicy.

Podając to do wiadomości publicznej Zarząd Towarzystwa obrony Kresów zachodnich prosi wszystkich burmistrzów i przewodniczących gmin miejskich i wiejskich w kraju, aby nie wyczekując dalszych zarządzeń natychmiast utworzyli w swej siedzibie komitet plebiscytowy z 5 osób i o fakcie tym donieśli pod adresem Tow. obrony Kresów zachodnich w Krakowie, Krzysztofory, III. p., poczem otrzymają stosowne druki, odezwy, listy składkowe i czeki P. K. O. Zadaniem w ten sposób utworzonych gminnych komitetów plebiscytowych będzie przedewszystkiem wyszukanie osób uprawnionych do głosowania plebiscytowego a następnie zebrania pod hasłem

Tydzień obrony Kresów zachodnich.

Zarząd: Ks. Jan Rzymełka, ks. Teodor Dembiński, prof. Henryk Pachoński, prof. Fryderyk Dąbrowski.

***

Pomieszczając powyższą odezwę redakcja pisma naszego ze swej strony gorąco ją popiera i wzywa do składania ofiar na cele walki plebiscytowej, którą Polska w imię swych najwyższych interesów zakończyć winna stanowczem zwycięstwem.

Niechaj więc każdy pośpieszy i spełni swój obowiązek w dobrem zrozumieniu wspólnego interesu i wspólnej przyszłości.

Redakcja pisma naszego z miłą chęcią przyjmuje też pośrednictwo w zbieraniu darów.

Tygodnia obrony Kresów Zachodnich i prześle takowe do rąk Towarzystwa obrony w Krakowie.

Pośpieszmy ochotnie i ofiarnie.

Klęska aprowizacyjna w Będzinie.

Uchwała Rady miejskiej.

Rada miejska m. Będzina na wspólnem posiedzeniu z zarządem miasta w dniu 28-ym stycznia 1920 r. po szczegółowem omówieniu stanu aprowizacji miasta postanowiła i wysłała do p.p. prezydenta ministrów, ministra aprowizacji, marszałka Sejmu i 10 przewodniczących klubów sejmowych następującą depeszę:

„Miasto Będzin skazane przez niedostarczanie żywności kontyngensowej na zupełne wygłodzenie zwraca się z usilną prośbą o ratunek przed śmiercią głodową jego mieszkańców. Miasto czyni najenergiczniejsze starania o przywóz zboża i ziemniaków, ale bezskutecznie wskutek chaosu w przepisach administracyjnych i zarządzeniach kolejowych.

Pozwolenia na przywóz, wydane przez miarodajne władze miejscowe i centralne, często nie są uznawane przez rozmaitych funkcjonarjuszy rządowych, którzy rekwirują lub nie dopuszczają do wywozu transportu zboża i ziemniaków, najlegalniej skierowanego na imię magistratu m. Będzina. Minimalne ilości chleba sprowadzane przez poszczególnych obywateli dla uniknięcia śmierci głodowej dzieci, rekwirowane zostają przez organa rządowe.

Stosunki te wywołały tumulty i rabunki głodowe w mieście i wobec zupełnego wyczerpania wszelkich produktów żywnościowych, nietylko chleba i ziemniaków, ale nawet marchwi i brukwi, mogą doprowadzić do katastrofy.

Domagamy się wobec niedostarczania miastu kontyngensu, pozwolenia na sprowadzanie nadkontyngentu produktów dla mieszkańców i podział ich w ilościach i po cenach kontyngensowych przynajmniej dla ludności biedniejszej.

Na pokrycie wynikłej różnicy kosztów zakupu i wpływów ze sprzedaży prosimy wyasygnować odpowiedni fundusz.

W razie niezaradzenia katastrofie składamy z siebie wszelką odpowiedzialność i zmuszeni będziemy złożyć nasze mandaty".

Rada i zarząd m. Będzina.

P. S. Depesza niniejsza została rozplakatowana w Będzinie.

W sprawie stosunków kolejowych.

Otrzymaliśmy odpis listu, wystosowanego przez burmistrza m. Oświęcimia do min. kolei, w sprawie szykan, na jakie narażeni zostali delegaci tego miasta w podróży do Warszawy.

Oświęcim, 22 stycznia 1919 r.

Wysokie Ministerjum kolejowe, Warszawa.

W dniu 16 stycznia powracała nocnym pociągiem pośpiesznym delegacja miasta Oświęcimia pod przewodnictwem burmistrza Romana Mayzla, która miała zlecenie interwenjować w Warszawie w sprawach aprowizacyjnych miasta Oświęcimia i powiatu oświęcimskiego. Deputacja, w której skład oprócz prezesa Mayzla wchodzili: Aleksander Orłowski, reprezentant m. Oświęcimia, Franciszek Nosal, delegat gminy Klucznikowie i Józef Pluta, reprezentant powiatu Zatorskiego nie przedsiębrała tej żmudnej podróży w sprawach osobistych, ale w interesie miasta i powiatu — miała zatem cahrakter ogólny.

Po zakupieniu biletów weszli delegaci do wagonu I. klasy, zaraz jednak u wejścia do pierwszego przedziału znaleźli przejście zatarasowane, gdyż przez okno wprowadzał, jak się okazało później pan. hr. Aleksandrowicz — małe dziewczynki, tudzież przy pomocy wojskowego i warty stojącej pod karabinem znaczną ilość bagaży. Na szybie przedziału widniała kartka wystawiona przez dowództwo dworca w Warszawie z daty 16 stycznia 1920 z napisem „Zajęte dla p. Aleksandrowicza". Dziewczynki jechały do Tarnowa w towarzystwie owego wojskowego, który jak wspomniano interwenjował czynnie przy ładowaniu osób i bagaży przez okno do wagonu. Hr. Aleksandrowicz, jak się później okazało, nie miał karty jazdy, nie miał wcale zamiaru wyjazdu z Warszawy, a zatem pobyt jego w wagonie był bezprawny.

Hr. Aleksandrowicz przy użyciu siły fizycznej nietylko nie zezwolił delegatom zająć zakupionych miejsc, ale w sposób brutalny wzbraniał przejść delegatom dalej w głąb wagonu, gdyż przejście było zatarasowane bagażami — w rezultacie zatem delegaci, którzy odbywali podróż w sprawch publicznych znaleźli się bez miejsca. Interwencja posterunku wojskowego, a następnie kontrolera, który rewidował bilety okazała się bez skutku. Prosząc o wdrożenie śledztwa w tej sprawie zapytujemy:

1. Czy umieszczenie napisu przez komendę dworca w Warszawie „Zajęte dla p. Aleksandrowicza" ma uzasadnienie w obecnie obowiązujących przepisach kolejowych?

2. Czy używanie żołnierzy pod karabinem przy

ładowaniu osób prywatnych i bagażu do wozu było dokonanem za wiedzą komendy dworca i

3. Czy kontrola w wagonie podczas jazdy była obowiązana interwenjować na korzyść delegacji. względnie z jakiego powodu od tego obowiązku się uchyliła?

Prosząc o załatwienie niniejszej sprawy nadmieniamy w końcu, że wypadek niniejszy podajemy do wiadomości ogólnej za pośrednictwem prasy, zaś odpis tego pisma przesyłamy do wiadomości posłów sejmowych tut. okręgu.

Burmistrz m. Oświęcimia.

Przemytnicy w pociągu koalicyjnym.

„Robotnik Śląski“ podaje: W dniu 26 stycznia przyjechał do Piotrowic pociąg Warszawa—Paryż. W wozie kuchennym dla aljantów przeprowadzono rewizję. W koszu z mięsem zauważono podwójne dno. Pomiędzy dnami znajdowały się ukryte monety srebrne, wagi 30 kg 20 dkg. Na zapytanie do kogo to należy, zgłosiła się pewna pani, którą zabrano do rewizji osobistej. Przy rewizji zauważono na niej przeładowanie ozdobami złotemi i brylantami. Panią ową żandarmerja odwioz'a do Warszawy, ażeby przeprowadzić u niej w domu ścisłą rewizję. Wozy koalicyjne są doskonałym środkiem dla przemytników dla ogołacania Polski, co tylko przedstawia u nas jakąkolwik wartość. Całą tę rewizję przeprowadzono na odpowiedzialność osobistą porucznika żandarmerji z Dziedzic. Rząd nasz powinien raz nareszcie zaprowadzić ścisłą kontrolę pociągów koalicyjnych.

Kopenhaga.

(Korespondencja własna).

Z życia P. P. S. w Danji.

W niedzielę, d. 11 ub. m. odbyło się zebranie sekcji w Kopenhadze, na którem dokonano wyborów nowego zarządu.

Na przewodniczącego obrano tow. Fr. Bastka, na skarbnika tow. Drabika, na sekretarza tow. Touskowa, na kolportera tow. Turka i na bibljotekarkę towarzyszkę Drabik. Na zastępców obrano: tow. Tomaszewskiego, tow. Żelazną i tow. Millera. Do komisji rewizyjnej powołani zostali: towarzysze: Tworek, Tomaszewski, A. Touskowa, towarzyszki: A. Bastkowa i K. Turkowa. Ze sprawozdania wynika, że działalność Sekcji była b. obszerna. W całym kraju założono 11 sekcyj P. P. S.

Przewodniczący tow. Bastek dziękował Związkowi zawodowemu robotników rolnych w Danji za poparcie, które Sekcja od niego otrzymała. Zebranie zamknięto odśpiewaniem szeregu pieśni socjalistycznych.

Zasyłamy wszystkim towarzyszom Rzeczypospolitej serdeczne pozdrowienia z życzeniem szczęśliwego Nowego Roku.

Lublin.

(Korespondencja własna).

W swoim czasie na posiedzeniu Rady miejskiej wyrażono prezydentowi miasta, panu Szczepańskiemu, nieufność w takiej formie, iż zmuszony był podać się do dymisji. Ale dymisję swoją złożył nie na ręce Rady miejskiej, tak jak to przewiduje porządek rzeczy, lecz na ręce ministerjum spraw wewnętrznych. Chodziło o to, aby utrzymać się przy władzy jaknajdłużej. W odpowiedzi na swoją dymisję pan burmistrz Szczepański otrzymał odpowiedź od ministerjum:

„Ministerjum spraw wewnętrznych po zbadaniu strony prawnej prośby Pańskiej z 27 listopada 1919 r., Nr. 417/19 o zwolnienie ze stanowiska prezydenta m. Lublina, doszło do przekonania, że o rezygnacji członka magistratu ze stanowiska decydować winni radni miejscy, którzy, stosownie do art. 43 Dekretu o samorządzie miejskim z d. 4 lutego 1919 r., dokonali jego wyboru, wyraża jednak zapatrywanie, że ze względu na obecny stan gospodarki miasta wszelka zmiana w zarządzie miasta jest dla interesów miasta niepożądaną.

Za ministra (—) Sienkiewicz“.

A więc ministerjum zwraca uwagę p. S., że niewłaściwie postąpił, albowiem nie na ręce ministerjum składa się dymisję, a na ręce tych, co prezydenta wybrali. Jak i w innych sprawach, wykazał p. Szczepański i tutaj swą ignorancję i nieznajomość prawa. W dekrecie o samorządach z dn. 4 lutego 1919 r. w artykule 43 wyraźnie powiedziano, że: „W razie ustąpienia członka magistratu radni dokonywują powtórnych wyborów. Nowowybrany urzęduje tylko do końca kadencji swego poprzednika“.

Dlaczego więc pan burmistrz skierował swoją dymisję do ministerjum? Dlaczego radni nie zaprotestowali przeciwko ograniczaniu ich praw i kompetencji przez pana prezydenta Szczepańskiego?

Charakterystyczne jest zakończenie wyjaśnienia ministerjalnego, że ze względu na obecny stan gospodarki miasta wszelka zmiana w zarządzie miasta jest dla interesów miasta niepożądaną!

Czyżby ministerjum chciało popierać rozpaczliwy stan gospodarki naszego miasta? Czyżby nie chciało zrozumieć, że jeśli obecny burmistrz doprowadza miasto do upadku, to należy go jaknajprędzej usunąć, wybierając na jego miejsce człowieka zdolniejszego?

Mieszkaniec Lublina.

Na skutek uchwały O. K. R. P. P. S. w „Rusałce“ został zwołany 29 s. m. wiec w sprawie aprowizacji i bezrobocia.

Wiec zagaił tow. Radek i pod przewodnictwem tow. Niskiego rozpoczęły się obrady.

Sprawy aprowizacyjne referował tow. Choma, ławnik P. P. S., który rzeczowo przedstawił sytuację i wskazał te środki, któreby w znacznej mierze przyczyniły się do polepszenia stosunków aprowizacyjnych.

Lecz nie obeszło się i bez prowokacji ze strony komunistów warszawskich, którzy na każdym kroku podczas przemówienia starali się przerywać i przeszkadzać, lecz przewodniczący tow. Niski zdołał osadzić warchołów i rozbijaczy ruchu robotniczego i niedopuścił do burdy.

Następnie została odczytana i przyjęta rezolucja. Rezolucja stwierdza, że stan aprowizacyjny m. Lublina jest katastrofalny i że stan ten wywołuje uzasadnione rozgoryczenie mas pracujących. Rezolucja protestuje przeciwko dotychczasowej polityce aprowizacyjnej Sejmu i rządu. Rezolucja domaga się od klubu Polskich Posłów Socjalistycznych, aby raz jeszcze zażądali całkowitego sekwestru ziemiopłodów w całem państwie. Od posłów lubelskich żąda rezolucja, by domagali się u Ministerjum aprowizacji natychmiastowej pomocy w zbożu lub mące, która nadchodzi z Ameryki. W punkcie tyczącym się bezrobocia rezolucja brzmi jak następuje: „Zważywszy, iż ogół bezrobotnych m. Lublina do dzisiejszej chwili, pomimo nawet przyjazdu delegata Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, nie otrzymuje żarnej doraźnej pomocy, przeto zebrani zwracają się do klubu P. P. S., ażeby nareszcie kwestja bezrobocia m. Lublina była uregulowana, gdyż przygnębieni głodem i nędzą bezrobotni cierpieć dalej nie są w siłach“.

Sprawę bezrobocia referował tow. Kowalski, po nim zabrał głos komunista młodzik 17-letni, który po pięciominutowym przemówieniu odczytał rezolucję, godzącą w treść przyjętej rezolucji i na tem tle powstało całe zamieszanie. Tow. Niski zabrał głos w sprawie zgłoszonej rezolucji i wykazał wszystkie jej błędy, następnie przemawiali nasi towarzysze, którym komuniści starali się przerywać gwizdaniem i tupaniem. Po odczytaniu rezolucji przez tow. Niskiego w sprawie bezrobotnych, zgłoszonej przez P. P. S., była poddana ona pod głosowanie, które wykazało że rezolucja P. P. S. została przyjęta, wobec czego rezolucja komunistów upadła.

Następnie tow. Niski wiec rozwiązał, a robotnicy zaczęli śpiewać „Czerwony sztandar“ i „Na barykady“. W trakcie tego, komuniści widząc, że ich burda spełzła na niczem, podczas śpiewu świętej pieśni robotniczej rozpoczęli gwałtowne gwizdanie i tumult na sali, krzycząc na wszystkie strony i prowokując robotników, by szli pod magistrat.

Wówczas jednak znajdujący się na sali robotnicy przypomnieli im śmierć Stasiaka, którego krew muszą wziąć na swoje komunistyczne sumienie. Wtedy komuna zaczęła wznosić okrzyki na cześć Lenina i Trockiego, zaś gdy po prześpiewaniu pieśni uczestnicy wiecu zaczęli się rozchodzić, komuniści miast pokazać swoją bojowość i pójść choć w kilku pod magistrat, wynieśli się do domu.

Ciechanów.

(Korespondencja własna).

Jak pod ministrem - kooperatystą obchodzą się z kooperatywami.

Robotnicze Stow. spożywcze powiatu ciechanowskiego zawiązało się w lipcu roku ubiegłego i natychmiast złożyło statut do legalizacji. Chcąc uniknąć korowodów z prawnikami, torturującymi statuty w min. spraw wewnętrznych, podano statut normalny rosyjski, którego legalizacja polega tylko na przyłożeniu stosownych pieczęci i wciągnięcia do regestru. Statut został złożony w ministerjum dnia 25 lipca 1919 r., a Stow., które tymczasem wyrosło na poważną instytucję gospodarczą, do dnia dzisiejszego nie otrzymało żadnej odpowiedzi. Czyli pół roku nie wystarcza na przyłożenie pieczęci i zaregestrowanie.

Korzystając z tych nieporządków w ministerjum, starosta ciechanowski odmawia Stow. prawa do bytu i oświadczeniem z dnia 21 stycznia r. b. zagroził Stow. zamknięciem. Nadto starosta ten kategorycznie twierdzi, że Stow. spożywców nie ma prawa otwierać oddziałów (filij) i wydał „ukaz“ natychmiastowego zamknięcia świeżo otworzonego przez Stow. drugiego sklepu. Możeby tak p. Wojciechowski raczył pouczyć starostę ciechanowskiego, że każde stowarzyszenie ma prawo zakładać na terenie swej działalności nieograniczoną liczbę filij (terenem działalności w tym wypadku jest starostwo ciechanowskie) i że stow. istniejące oddawna na podstawie tego samego normalnego statutu rosyjskiego przy których organizowaniu pracował p. minister, posiadają dzisiaj po kilkanaście filij i zakładając je nikogo o pozwolenie nie prosiły.

Nb. stow. ciechanowskie, posiadała w tej chwili 1470 członków, zrobiło w ciągu ubiegłego półrocza 262.000 marek obrotu, zaopatrując w odzież i artykuły pierwszej potrzeby robotników Ciechanowa i okolicy; Stow. należy do Związku Rob. Stow. spoż. jest to więc instytucja poważna, zasługująca nie na niemądre szykany, lecz na usilne poparcie.

Od wyborów do Sejmu ustawodawczego praca nasza w organizacji ciechanowskiej P. P. S. znacznie osłabła. Członkowie jej rozproszyli się, zaprzestali bywać na zebraniach partyjnych, oraz płacić składki, tak, że nawet podczas wyborów do Rady miejskiej nie byliśmy w stanie solidarnie wystąpić, t. j. wystawić swoich kandydatów, mimo to wybrano kilku naszych towarzyszy, którzy weszli z listy ogólnej robotniczej.

Dopiero w dniu 25 stycznia r. b. odbyła się konferencja ciechanowskiej organizacji P. P. S., na której w ciągu kilku godzin były omawiane sprawy tyczące się lokalnej organizacji, jak również toczyła się dyskusja na temat taktyki naszej partji i posłów naszych w Sejmie. Naogół aprobowano politykę naszych władz partyjnych, wyrażając im swoje zaufanie.

W końcu wybrano komitet, który, mamy nadzieję, przyczyni się do rozrostu miejscowej organizacji.

Sarski.

Ozorków.

(Korespondencja własna).

Na przyznanie prawa do zapomóg dla bezrobotnych zażądano świadectw fabrycznych i innych przedsiębiorstw. Otóż większe firmy wydały żądane świadectwa na blankietach z firmą i pieczątką, podpisane przez zarządzających, uznane za wystarczające. Lecz małe przedsiębiorstwa t. zw. liberanci, tkacze i t. p. nie mają swoich firmowych listów ani pieczęci, ba, pisać nawet nie umieją; wydali świadectwa, ale uznano je za nieważne. Poszli więc robotnicy do magistratu, gdzie się podpisuje dany osobnik, a magistrat uprawomocnia stemplem świadectwo. Ale za to bierze się pięć marek za pieczątkę od człowieka, który w dodatku nie wie, czy otrzyma na mocy takiego zaświadczenia głodową zapomogę. Należałoby wydać rozporządzenie o udzielaniu tych świadecwt bezpłatnie zarówno ze świadectwami ubóstwa.

Wyszków.

(Korespondencja własna).

Wybory do Zarządu miejskiego.

Na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 14 stycznia 1920 r. powtórnie zostali wybrani na wice-burmistrza tow. Bolesław Krawczyk — robotnik, Piszo Józef na ławnika — robotnik. Kołtunerja miejscowa pierwszym razem unieważniła wybory wiceburmistrza i ławnika, drugim razem starano się toż samo zrobić, usunąć niewygodnych im ludzi. Ale starostwo pułtuskie zatwierdziło wybory i nasi towarzysze sprawują urzędy w magistracie.

Pruszków.

(Korespondencja własna).

Zgodnie z zapowiedzią dnia 25 ub. m. w niedzielę o godz. 4 pp. odbył się tu odczyt p. t. „Wojna i pokój“. Referował tow. Libkind. W przemowie swej wskazał na gospodarcze, moralne i polityczne skutki wojny, prowadzonej li tylko dla dogodzenia interesom burżuazji, oraz dał obraz strasznych stosunków, jakie u nas w kraju, dzięki wojnie, zapanowały. Po odczycie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos tow. tow. Makowski, Kopp i inni.

Mamy nadzieję, że za przykładem Pruszkowa pójdą wszystkie dzielnice O. K. R. podmiejskiej.

mk.

Kronika polityczna.

Wiadomości o rzekomo odbytej wczoraj w Belwederze naradzie w sprawie bolszewickiej propozycji pokojowej pozbawione są wszelkiej podstawy. (P. A. T.).

* * *

(Havas). „Le Temps“ oświadcza w analizie położenia rosyjskiego, że niezależnie od tego, czy dojdzie do zawieszenia broni z bolszewikami, czy też nie, byłoby dobrze dać Polakom uzbrojenie i wyekwipowanie w tych rozmiarach, w jakich tego potrzebują. Oprócz tego domaga się „Temps“ natychmiastowego zawarcia pokoju z Turcją.

* * *

Zarządzenia wyjątkowe.

Rada ministrów ogłosiła następujące rozporządzenie: „W myśl ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, Rada ministrów przedłuża udzielone ministrowi spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 30 października 1919 r. upoważnienie do wydawania na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego zarządzeń wyjątkowych, na okres dalszych trzech miesięcy od dnia 2 lutego 1920 r. do dnia 2 maja 1920 r.“.

W sprawie trudności wydawniczych.

Dnia 30 ub. m. w południe pan prezes ministrów, Skulski, przyjął delegację, wyłonioną z ramienia zarządu Tow. Liter. i Dzien. Polskich w Warszawie, w sprawie poczynienia przez czynniki rządowe kroków i zarządzeń, zmierzających ku zapobieżeniu katastrofie, jaka grozi całemu ruchowi wydawniczemu polskiemu wobec zastraszającego i zwiększającego się z dnia na dzień braku papieru.

Sprawę tę zreferowaną na posłuchaniu przez p. Stanisława Jarkowskiego, po wysłuchaniu następnie wyjaśnień uzupełniających ze strony innych członków delegacji, pan prezes ministrów obiecał gorąco poprzeć.

Jako środki zaradcze, proponowane przez delegację wymienić można:

1) Wydanie bezwzględnego zakazu wywozu papieru pod wszelką postacią; 2) Poczynienie ułatwień dla papieru przywożonego z zagranicy na potrzeby wydawnictw książkowych na równi z ułatwieniami, jakie były poczynione dla papieru gazetowego; 3) Jaknajszybsze poczynienie ułatwień dla fabryk papieru do ich niezwłocznego uruchomienia; 4) Powołanie w tym celu specjalnej komisji z pośród fachowców oraz z grona instytucji i organizacji, które wejdą w skład mającego powstać z inicjatywy komitetu Ratowania Książki, w celu bardziej szczegółowego omówienia tej sprawy ważnej dla obrony przed upadkiem kultury narodowej.

Telegramy.

Pokój między Estonją a Rosją.

Gdańsk, 3 lutego.

(P. A. T.). „Danziger Zeitung“ donosi z Kopenhagi pod datą 2 b. m. Tutejsze poselstwo estońskie otrzymało dziś telegram, donoszący, że dnia 2 b. m. o godz. 1 po poł. zawarty został pokój między Estonją a Rosją sowiecką.

Wiedeń, 3 lutego.

(P. A. T.). „Der Neue Tag“ donosi z Berlina pod datą 2 b. m. W układzie zawartym z Estonją uznała Rosja pełną niezawisłość Estonji, zobowiązała się wypłacić Estonji 15 miljonów rubli w złocie, oraz przyznała jej koncesję na budowę linji kolejowej z Rewla do Moskwy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 3 lutego.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 3 lutego 1920 r.:

Front litewsko - białoruski: Wojska łotewskie grupy gen. Rydza-Śmigłego zajęły Rjeki i Brygi. Na odcinku poleskim nasz oddział wywiadowczy zniósł kompanję narciarzy bolszewickich, biorąc do niewoli 1 oficera i 32 szeregowców.

Pozatem na całym froncie w utarczkach patroli wywiadowczych wzięliśmy czterdziestu kilku jeńców.

Front wołyński: Oddziały nasze w walkach wypadowych zdobyły dwa działa, 8 jaszczyków i karabin maszynowy.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) Kuliński pułk. Szt. Gen.

Przed plebiscytem.

Wiedeń, 3 lutego.

(P. A. T.). „Wiener Allgemeine Zeitung“ podaje z Opola pod datą 3 o wkroczeniu wojsk francuskich na Górny Śląsk następujące informacje: Przybycie wojsk francuskich na Górny Śląsk wywołało wielkie manifestacje narodowe. W miejscowościach, w których Polacy posiadają większość w zarządach gmin, zjawili się Polacy na uroczyste przyjęcie francuskich wojsk z muzyką i chorągwiami narodowemi. W miejscowościach tych, w szczególności w Katowicach i Bytomiu, zachowywała się ludność niemiecka początkowo z rezerwą. Gdy jednak Polacy wyruszyli wśród śpiewu: „Jeszcze Polska nie zginęła“, wówczas ludność niemiecka zaczęła śpiewać: „Deutschland Deutschland über alles“ i „Wacht am Rein“, a nadto wznosić okrzyki na cześć Hindenburga i Niemiec. W Bytomiu wywiesił po przybyciu Francuzów na „Reichshotel“ jakiś młodzieniec bez wiedzy właściciela chorągiew polską. Część ludności niemieckiej uczuła się tem dotkniętą i zażądała usunięcia chorągwi polskiej, wówczas wywieszono również chorągiew czarno - biało - czerwoną, co Niemców zadowoliło. Także i w Opolu doszło wczoraj wieczorem do wielkich manifestacyj, przyczem wznoszono okrzyki na cześć cesarza Wilhelma i śpiewano pieśni: „Heil dir in Siegenskranz“. Międzykoalicyjna komisja plebiscytowa na Górnym Śląsku wydała manifest, w którym wskazuje na zajęcie tego kraju przez wojska koalicyjne i zaznacza, że narazie nastąpi zarząd prowizoryczny przez okupację wojskową, że jednak administracja zostanie później przejęta przez międzynarodową komisję administracyjną. Termin tego przejęcia będzie ogłoszony w osobnej proklamacji.

Cieszyn, 3 lutego.

(P. A. T.). Międzynarodowa komisja plebiscytowa w Cieszynie mianowała prefektami starostę Żurawskiego w Cieszynie ze strony polskiej i d-ra Michalka ze strony czeskiej. Prefekci będą organami wykonawczymi komisji, a wszystkie władze krajowe i powiatowe będą im podlegać. Komisja zastanawiała się nad urządzeniem sądownictwa, poczt i telegrafów, oraz nad ujednostajnieniem taryf i opłat. Wezwała ona odpowiednich ekspertów na konferencję na dzień dzisiejszy. W uzupełnieniu podanych wczoraj wiadomości należy dodać, że rewizja linji demarkacyjnej będzie zniesiona dopiero 8 lutego, t. j. po przeniesieniu linji celnej na granice kraju, t. j. nad Ostrawicę i Białkę.

Sosnowiec, 3 lutego.

(P. A. T.). W sobotę wieczorem zajęte zostały przez wojska koalicyjne południowe

powiaty Górnego Śląska, pszczyński i rybnicki. Ludność przyjmowała je entuzjastycznie.

Morawska Ostrawa, 3 lutego.

(P. A. T.). „Ostrawsky Dennik“ donosi, że w niedzielę przed południem wojska czeskie opuściły Karwinę, Dąbrowę, Łazy i Orłowę. W Karwinie objęła już w niedzielę polska milicja służbę bezpieczeństwa.

Olsztyn, 3 lutego.

(P. A. T.). 31-go stycznia przybył tu osobnym pociągiem pierwszy transport żołnierzy koalicyjnych, złożony z około 100 ludzi.

Olsztyn, 3 lutego.

(P. A. T.). Odchodzące wojska niemieckie urządziły napad na teatr polski, wyrządzając znaczne szkody.

Toruń, 3 lutego.

(P. A. T.). Dotychczas około 5000 Niemców opuściło Toruń. Są to przeważnie właściciele realności, urzędnicy i robotnicy.

W Gdańsku.

Gdańsk, 2 lutego.

(P. A. T.). Dziś rano wymaszerował z Gdańska 33 pułk piechoty Reichswehru i 17 pułk artylerji. Komendant pułku wygłosił przy tej okazji przemówienie, które zakończył słowami: „Wszyscy mamy nadzieję, że się znowu tu zobaczymy“.

Gdańsk, 2 lutego.

(P. A. T.). Przeznaczona dla Gdańska załoga ententy wyjeżdża w sobotę, a najpóźniej w niedzielę z Kolonji. Wojska okupacyjne przybędą do Gdańska we wtorek.

Gdańsk, 2 lutego.

(P. A. T.). Komendant wojsk angielskich w Gdańsku Gen. Haking złożył wizytę generalnemu delegatowi polskiemu Jałowieckiemu, oraz burmistrzowi Sahmowi i prezydentowi Foersterowi.

Gdańsk, 2 lutego.

(P. A. T.). Przybył tu i podjął urzędowanie ppułk sztabu generalnego Kochański, przedstawiciel wojskowy Polski do spraw lądowych w Gdańsku. Ppułk. Kochański jest także członkiem polsko - gdańskiej komisji granicznej.

Gdańsk, 3 lutego.

(P. A. T.). Wczoraj opuściła Gdańsk generalna komenda 17-go korpusu z gen. von Małachowskym na czele, przenosząc się do Koszalina.

Gdańsk, 3 lutego.

(P. A. T.). Wysoki komisarz Ententy Tower wbrew pierwotnym doniesieniom przybędzie do Gdańska dopiero 8-go lutego.

Gdańsk, 3 lutego.

(P. A. T.). „Dziennik Gdański“ donosi ze Skarszewia: Tutejsi urzędnicy kolejowi Niemcy nie chcieli oddać stacji władzom polskim i ulegli dopiero silnemu naciskowi.

Gdańsk, 2 lutego.

(P. A. T.). Starszy prezydent Foerster konferował z przedstawicielami urzędników w Gdańsku w sprawie ich przejścia na służbę w wolnem mieście Gdańsku. Na konferencji tej wyrażano ogólnie zapatrywanie, że w interesie tak państwa pruskiego jak wolnego miasta Gdańska leży, aby urzędnicy natychmiast przeszli na stałą służbę w wolnem mieście Gdańsku, by natomiast nie zobowiązywali się do krótszej lub dłuższej służby za urlopami.

Rozkradanie polskiego węgla.

Poznań, 3 lutego.

(P. A. T.). Delegaci polscy, wysłani przez urząd węglowy do Katowic, stwierdzili, że rozkradano systematycznie na Górnym Śląsku całe wagony węgla, opłacone przez rząd polski i dlatego węgiel z Górnego Śląska nie dochodził do miejsca przeznaczenia. Rząd polski wobec tego wystąpi, jak donosi „Gazeta Wspólna“ do rządu niemieckiego z żądaniem zwrotu pieniędzy za węgiel, który mimo umowy do Polski nie nadszedł.

Konstytuanta łotewska.

Ryga, 3 lutego.

(P. A. T.). Wobec bliskiego dokonania zupełnego swobodzenia Łotwy czyni rząd przygotowania do zwołania konstytuanty.

Kołczak przed trybunałem rewolucyjnym.

Wiedeń, 3 lutego.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Londynu: Wedle wiadomości nadeszłych z Irkucka, rada komisarzy sowieckich utworzyła trybunał rewolucyjny, który ma sądzić Kołczaka. Nie będzie to jednak wyrok ostateczny i sprawa przekazaną będzie następnie do rozpatrzenia specjalnemu trybunałowi w Moskwie.

Położenie na Syberji.

Paryż, 3 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Generał Gajda, komendant czeskich wojsk syberyjskich przybył do Paryża, i udzielił sprawozdawcom pism następujących szczegółów o położeniu na Syberji: Dnia 26 grudnia wybuchło powstanie i doszło do walk między żołnierzami Kołczaka i rewolucjonistami wzdłuż całej linji kolejowej do Irkucka. Aresztowania admirała Kołczaka dokonały 1 stycznia rosyjskie żywioły rewolucyjne, a nie wojska czeskie. Anglicy, Amerykanie i Japończycy zwrócili się potem do Czechów z żądaniem, aby oswobodzili Kołczaka. Czesi odrzucili walkę, nie chcąc ponosić strat. Około 15,000 żołnierzy czeskich stoi obecnie w Władywostoku, gdzie czekają na wyjazd do Europy. Między Czechami na Syberji niema nikogo przychylnego dla bolszewików, jednakowoż do dalszych walk nie będzie ich można nakłonić. Generał Gajda udaje się z Paryża do Pragi.

Sprawa Besarabji.

Wiedeń, 2 stycznia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Londynu pod datą 1 b. m. Jak się dowiaduje Biuro Reutera, postanowiła Rada Najwyższa na ostatnim posiedzeniu przyznać w zasadzie Besarabji prawo połączenia się z Rumunją.

O wydanie winowajców wojennych.

Paryż, 3 lutego.

(P. A. T.-. (Havas). Nota do Niemiec w sprawie wydania winowajców wojennych przewiduje trzy-dniowy termin wydania oskarżonych w ręce koalicyjnego trybunału. Spodziewają się silnego oporu ze strony rządu niemieckiego, który jednak zostanie złamany przez nową notę, żądającą wydania dalszych okrętów wojennych, oraz przez zarządzenia w sprawie dostawy węgla.

Walki w Maroku.

Paryż, 2 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Wojska francuskie rozproszyły w Maroku pod Tifletem (?) bandy plemion wrogich. Straty francuskie wynoszą 26 zabitych, przeciwnika zaś 60. Na wschód od Fezu również wywiązała się walka między Francuzami a tubylcami. Przeciwnik cofnął się, straciwszy 25 zabitych. Po stronie francuskiej zginęło 10 żołnierzy.

Żywność dla Europy.

Wiedeń, 3 lutego.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 2 b. m. „Matin“ donosi, że zapadła już uchwała amerykańskiej Izby reprezentantów w sprawie pomocy dla narodów europejskich cierpiących niedostatek. Upoważniono jednogłośnie towarzystwo, które ma się zająć zakupnem zboża dla Europy aby dostarczyło Europie ziarna za 50 miljonów dolarów. Sekretarz skarbu Glass żądał upoważnienia na dostawę towarów żywnościowych wartości 125 miljonów dolarów.

Pożyczka amerykańska.

Waszyngton, 2 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Komisja kredytowa kongresu zatwierdziła nowe pożyczki w sumie ogólnej 50 miljonów dolarów dla Polski, Austrji i Armenji.

Wybory do Rady Miejskiej w Wierzbniku.

Wierzbnik 3 lutego.

(Tel. wł.). Do Rady Miejskiej Wierzbnika weszło 5 P. P. S. i 19 zblokowanych.

Z życia partji.

Okręgowa komisja kobieca. Dziś, o godz. 7-ej wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie okr. Komisji kobiecej. Wszystkie delegatki dzielnicowe proszone są o przybycie.

Okręgowy Komitet pocztowy P. P. S. W czwartek, dnia 5 lutego, o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56, odbędzie się ogólne zebranie członków okr. Kom. pocztowego.

Z ruchu robotniczego.

Baczność delegaci fabryk wojskowych!

Zjazd delegatów fabryk wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się dn. 7 lutego b. r. w lokalu Rady, Aleje Jerozolimskie 56.

Sekretarjat Rady prosi delegatów z prowincji zgłaszać się do członka komisji mandatowej w celu zasięgania niezbędnych informacyj w godz. 10 — 12 i 4 — 6 codziennie w lokalu Rady.

Baczność fabryki wojskowe! Posiedzenie Rady del. fabryk wojskowych odbędzie się 5 lutego r. b. (w czwartek) o godz. 6 wiecz. w lokalu Rady, Aleje Jerozolimskie nr. 56. Delegaci są proszeni o punktualne przybycie. No porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Strajk robotników budowlanych.

Umowa zbiorowa, zawarta w roku zeszłym pomiędzy Stow. Przemysłowców budowlanych a Związkiem zaw. rob. i robotnic przemysłu budowlanego (Sienna 18), przewidywała rewizję cennika płac zarobkowych w razie wzrostu drożyzny. Wobec szalonego wzrostu cen na wszystkie produkty, wyż. wymieniony Związek robotniczy zażądał jeszcze w grudniu r. z. rewizji cennika. Dnia 22 grudnia odbyła się narada, na której przedstawiciele ministerjum pracy zaproponowali przemysłowcom udzielenie podwyżki mk. 9.40 na dniówkę, spotkali się jednak z odmową. Układy zostały podjęte w dniu 29 ub. m. Wobec ponownego wzrostu drożyzny, delegaci robotników zażądali podwyżki ogólnej zarobków o 150%, począwszy od 1-go stycznia. Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że nie mają mandatu do normowania płac, wobec czego układy zostały zerwane i zgodnie z uchwałą walnego zebrania oddz. warsz. Zw. zaw. rob. i robotnic przem. budowlanego, wczoraj rozpoczął się strajk na wszystkich budowlach i przeróbkach budowlanych, w liczbie około 40-tu. Pomimo zastoju w przemyśle robotnicy, wobec oczywistej słuszności swych żądań i sprężystego kierownictwa akcji strajkowej, spodziewają w krótkim czasie postawić na swojem.

Ze Związku rob. miejskich. Zebranie Rady Naczelnej Związku robotników miejskich odbędzie się dziś, dnia 4 lutego, o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie nr. 56 m. 4. Sprawy bardzo ważne.

Baczność, malarze! Zarząd Związku zaw. malarzy, ul. Zielna nr. 5, wzywa swych członków ażeby przybyli w czwartek t. p. dnia 5 lutego r. b., jaknajliczniej na zebranie w kwestji cennika, o który delegaci Związku zaw. malarzy będą pertraktować z ministerjum pracy i opieki społecznej.

Rezolucja. Na posiedzeniu z dnia 3 lutego przedstawiciele klasowych związków zawodowych gazowni, elektrowni, tramwajów miejskich i związków robotników miejskich (Nr. 42, Nr. 43 i teatralny) uchwalili następującą rezolucję:

Wobec niezadawalającej odpowiedzi na słuszne żądania podwyżki 100% do zasadniczych zarobków i wobec upłynięcia terminu odpowiedzi w d. 3 b. m. żądać wypłacenia słusznych podwyżek, które nie wymagają uzasadnienia wobec obecnych warunków bytu.

W razie odmownej odpowiedzi na powyższe w przeciągu 24 godzin to jest do godz. 10 rano w czwartek, przedstawiciele zw. zawodowych zrzekają się odpowiedzialności za skutki tej ewentualnej odmowy.

U metalowców. Zarząd Związku metalowców wzywa wszystkich delegatów, mężów zaufania z fabryk prywatnych, uwojskowionych, ze wszystkich warsztatów i zakładów w sprawie bardzo ważnej na zebranie do lokalu Związku, ul. Leszno nr. 53, w środę o g. 6 wiecz. Prosimy o punktualne przybycie.

Z Komisji Centr. klas. Zw. zaw. Kolejne posiedzenie Wydziału Wykon. odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu Kom. Centr. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie W. W.

Zebranie Rady związków zawodowych. We czwartek, d. 5 lutego, o godz. 6½ wiecz., w lokalu związkowym przy ul. Chłodnej nr. 10 odbędzie się kolejne zebranie Rady związków zawodowych m. Warszawy. Na porządku dziennym będzie omawiana sprawa ogólno - krajowego zjazdu związkowego, dlatego też delegaci wszystkich związków proszeni są o bezwzględne przybycie. Uprasza się o punktualność.

Życie gospodarcze.

Giełda warszawska. Ruble rosyjskie (500) 173—174½. Funty szterlingi 520. Dolary 148—146. Franki 11½—11¾.

Międzynarodowa Rada walutowa. Rada ministrów zatwierdziła w zasadzie projekt ministra skarbu w sprawie utworzenia międzynarodowej rady walutowej. (P. A. T.).

Rozmaitości.

Długi Europy. Doroczne sprawozdanie sekretarza skarbu państwa wykazuje, iż Stany Zjednoczone wypożyczyły państwom europejskim kolosalną sumę, prawie dziewięciu miljardów dolarów. Państwa europejskie winne są Ameryce: Belgja 343 miljony 445,000; Kuba 10,000,000; Czecho-Słowacja 55,330,000; Francja 3,047,974,777; Anglja 4 miljardy 277,000,000; Grecja 48,236,629; Włochy 1 miljard 620,922,872; Liberja 5,000,000; Rumunja 25,000,000; Rosja 187,729,750; Serbja 26,780,465. — Razem dol. 9,647,419,492.

Kronika.

Posiedzenie plenarne Rady m. st. Warszawy odbędzie się w dniu 5 lutego 1920 r. (czwartek) o godz. 6-tej po południu w sali posiedzeń Rady.

Wprowadzenie waluty markowej na poczcie, telegrafie i telefonach. Ministerjum Poczt i Telegrafu wydało następujące rozporządzenie:

Od 1 lutego 1920 cała kasowość i rachunkowość w urzędach pocztowych i telegraficznych na ziemiach z dotychczasową walutą koronową, z wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego, winna być prowadzona wyłącznie w walucie markowej.

Zaliczanie wszelkich wpłat i wypłat we wszelkich rachunkach urzędowych odbywa się wyłącznie w walucie markowej.

W pocztowym ruchu przekazowym, oraz w kasowości Pocztowej Kasy Oszczędności obowiązuje wyłącznie waluta markowa.

Przekazy pocztowe, oraz czeki P. K. O. winny opiewać wyłącznie na marki polskie.

Przekazy pocztowe, nadane przed 1 lutym 1920 r. i przekazy z pobraniem za paczki nadane przed tym terminem oraz przekazy P. K. O., wystawione przed tym terminem należy wypłacać do dnia 15 lutego 1920 w koronach.

Wpłaty przyjmują urzędy pocztowe albo w markach, albo w koronach według ustawowego stosunku 1 kor. — 70 fen. Wypłat dokonywa się zasadniczo w markach, a tylko w braku marek w koronach według ustawowego stosunku wymiany.

Na Śląsku Cieszyńskim pozostaje dotychczasowy stan rzeczy.

Istniejący ruch przekazów pocztowych między ziemiami z walutą koronową a Śląskiem Cieszyńskim utrzymuje się narazie na następujących zasadach:

Przekazy pocztowe z b. Galicji i b. okupacji austrjackiej do Śląska Cieszyńskiego winny opiewać na korony i mogą być wpłacone jedynie w koronach. Wypłata w Cieszyńskiem w koronach.

Przekazy z Cieszyńskiego opiewające na korony, będą wypłacone w b. Galicji i b. okupacji austrjackiej w koronach tylko wtedy, jeżeli kasa pocztowa w danym dniu będzie rozporządzać odpowiednią sumą koron, zresztą zaś w markach w ustawowym stosunku wymiany.

Nowe pismo. Wydział prasowo - wydawniczy Straży kresowej rozpoczął wydawać w Warszawie ilustrowany tygodnik rosyjski p. t. „Ogoniok“, przeznaczony dla niepolskiej ludności kresów.

Wolne posady w państwowych szkołach średnich na terenie b. Kongresówki. Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poszukuje nauczycieli dla państwowych szkół średnich na terenie b. Królestwa Kongresowego. Do objęcia są następujące przedmioty: języka francuskiego w Chełmie, Pabjanicach (gimn. żeńskie), historji w Gostyniu (gimn. żeńskie), geografji w Pabjanicach (gimnazjum żeńskie), matematyki w Sandomierzu, fizyki z chemją w Ostrowcu, przyrody w Łukowie

i Pińczowie, rysunków w Łomży (gimn. żeńskie), robót ręcznych w Lublinie, gimnastyki w Lublinie, Łomży, Pułtusku (gimn. żeńskie), w Radomiu.

Kursa dla wychowawców. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej niniejszym zawiadamia, że z powodu choroby siedmiu docentów wykłady na państwowych kursach dla wychowawców zostają zawieszone na tydzień, a mianowicie do dn. 9 lutego. Dnia 9 lutego rozpoczyna się na kursach II-e półrocze, na którym, oprócz przedmiotów, wykładanych w I-ym półroczu, zostaną wprowadzone: „Działalność pozaszkolna wśród młodzieży“ — wykładać będzie prof. Jarowski Aleksander; „Metodyka wychowania przedszkolnego“ — p. Lazarusówna; „Pedagogika dzieci anormalnych“ — dr. Grzegorzewska Marja; „Pedagogika wieku dojrzewania“ — dr. Korczak i gimnastyka. Osobom, którym zostało przyznane prawo uczęszczania na wykłady w drugiem półroczu oraz na wykłady poszczególnych przedmiotów, zechcą się zgłosić do biura Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, Plac Dąbrowskiego 1, w godz. 1—3.

Zjazd poświęcony sprawom organizacji i rozwoju nauki polskiej. Komitet Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imieniem dra J. Mianowskiego, pragnąc rozważyć zagadnienia: rozwoju, organizacji i potrzeb nauki polskiej, urządza zjazd przedstawicieli instytucji naukowych oraz osób, pracujących na polu naukowem. Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniach 7, 8, 9 i 10 kwietnia 1920 r. w auli Uniwersytetu Warszawskiego. Zapisy przedstawicieli polskich instytucji naukowych oraz osób, pracujących na polu naukowem i osób zaproszonych przyjmuje Biuro Kasy imienia Mianowskiego do dnia 1 marca 1920 r., poczem rozesłane będą karty wstępu wraz ze szczegółowym programem zjazdu. Uczestnictwo w zjeździe bezpłatne. Wszelkich informacji w sprawach zjazdu udziela Biuro Kasy im. Mianowskiego (Warszawa, Pałac Staszica, Nowy Świat Nr. 72) między 11-tą a 3-cią po południu.

Zarys piśmiennictwa polskiego w odczytach. T-wo Miłośników i Literatury organizuje dwa cykle odczytów: cykl dwunastu odczytów, które dadzą zarys całokształtu naszego piśmiennictwa do początku XX-go wieku i cykl odczytów, dających obraz naszego współczesnego piśmiennictwa. W charakterze prelegentów wezmą udział najwybitniejsi znawcy poszczególnych epok i gałęzi naszego piśmiennictwa. Odczyty te będą wygłaszane przy ul. Siennej 16.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Dziś, w środę dn. 4 lutego o godz. 7 i pół wiecz. XV wieczór dyskusyjny komisji „Szkoły Pracy“. W dyskusji na temat „Samorząd w szkole“ uczestniczyć będzie dyr. Władysław Przanowski.

Z Tow. Krajoznawczego. W środę dn. 4 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się miesięczne zebranie członków T-wa Krajoznawczego w lokalu własnym (Karowa 31). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu. 2) Odczyt p. Wołłosowicza na temat: „Kresy Północno-Wschodnie czyli Biała Ruś“. 3) Sprawozdanie Komisji Wycieczkowej. — Wejście dla członków i wprowadzonych gości.

Echa nadużyć w łódzkim Urzędzie walki z lichwą.

Do wzmianki naszej w niedzielnym numerze o nadużyciach w urzędzie walki z lichwą wkradła się mimowolna pomyłka, a mianowicie: p. Mięsowicz, który zarządził śledztwo i rewizję, nie jest kierownikiem urzędu walki z lichwą, lecz naczelnikiem policji śledczej w Łodzi.

Ulgi dla poborowych. Wydane zostało polecenie, aby poborowi, stawiający się obecnie do wojska, będący podporą rodziny i głównym pracownikiem, gdzie oprócz nich niema nikogo dla prowadzenia gospodarstwa, lub w wypadku, kiedy rodzice są niedołężni, byli zwolnieni do 3 marca. Ulga ta dotyczy tylko rodzin, posiadających gospodarstwa nie wyżej 40 mórg.

Zapisy i testamenty. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej przy legalizacji fundacji i zapisów testamentowych, zatwierdziło w ostatnich miesiącach r. z. około 30 testamentów oraz 5 aktów darowizn na cele użyteczności publicznej.

Ostrzeżenie. W Związku zaw. malarzy, Zielna Nr. 5, dn. 1 b. m. dokonano kradzieży sukna ciemno-bordo, długości 4 mtr., szerokości 2 i pół mtr. Ostrzega się przed nabywaniem kradzionego sukna lombardy, handlarzy i farbiarnie.

Dow. Okr. Gen. w Grodnie. Z dniem 1 stycznia b. r. rozpoczęło swe czynności Dowództwo Okręgu Generalnego w Grodnie, obejmujące terytorjalną władzę wojskową kresów Litewsko-Białoruskich.

Dowódcą Okr. Gen. jest gen.-por. Mokrzecki Adam. Zastępcą dowódcy jest pułk. Bitner Ryszard. Szefem sztabu jest major sztabu gen. Ścieżyński Mieczysław.

(m) **Ucieczka aresztanta ze szpitala.** Przebywający na leczeniu w szpitalu żydowskim na Czystem aresztant, Froim Sucki, zmylił czujność pilnującego go posterunkowego i zbiegł.

(m) **Harce samochodowe.** W obrębie cytadeli samochód wojskowy przejechał 28-letniego Józefa Górczyńskiego, u którego lekarz pogotowia stwierdził potłuczenie głowy, twarzy i rąk.

(m) **Poparzenie.** W domu nr. 10, na placu Kazimierza Wielkiego wskutek wybuchu nafty został poparzony na twarzy i rękach 4-letni Czesław Pniewski, którego opatrzył lekarz pogotowia.

(m) **Zemsta żony.** Przy ul. Krzywe Koło nr. 8 Julja Szejakowa, w przystępie zazdrości oblała ługiem męża swego, Ludwika, któremu pomocy udzielono w ambulatorjum pogotowia. Szejakową aresztowano.

(m) **Ucieczka 5-ciu aresztantów.** Z aresztu przy III komisarjacie (Nowolipki nr. 53), po oderwaniu zabitych gwoździami drzwi od aresztu, prowadzących na ogólną klatkę schodową, zbiegło pięciu aresztantów oskarżonych o kradzież: Szczepan Feliksiak, lat 27, Luzer Berman, lat 17, Ohil Frajdengiück, lat 25, Mendel Welsman, lat 16 oraz Władysław Siemiątkowski, lat 22. Dzięki zarządzonym natychmiast poszukiwaniom, ostatniego aresztanta ujęto wkrótce na ul. Wolność.

(m) **Szantażysta.** Do centralnych warsztatów lotniczych w Mokotowie został przyjęty na posadę Lucjan Kukacki (Wileńska nr. 15), przepracował 3 dni i prosił o 200 mk. na rachunek pensji. Po otrzymaniu tych pieniędzy więcej nie wrócił. Po sprawdzeniu okazało się, że adres miejsca zamieszkania Kukacki podał fałszywy.

(m) **Aresztowania.** Na dworcu kolei Kowelskiej woźnica Antoni Przybyłkowski zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży skrzynki z towarem, Władysława Ziemkowicza, którego oddał w ręce straży kolejowej.

— Funkcjonarjusze straży kolejowej aresztowali na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej Stanisława Jaworskiego, który zerwał plombę ze stojących wagonów.

— Przy ul. Nowolipki nr. 24 ujęto na kradzieży, w chwili wynoszenia rzeczy zapakowanych w tłomok, Szczepana Feliksiaka (Łucka nr. 27).

(m) **Kradzież w misji Amerykańskiej.** Na ul. Hożej zatrzymano Romana Jackowskiego, który niósł 2 sztuki sukna. Zapytany o pochodzenie sukna Jackowski oświadczył, że otrzymał je od swego brata Władysława Jackowskiego (Szara nr. 1). Podczas rewizji u ostatniego oraz u niejakiego Piotra Bekiera, pracownika w składach misji Amerykańskiej, znaleziono jeszcze kilka sztuk różnego sukna, skradzionego przez Bekiera ze składów tej misji. Wszyscy trzej zostali aresztowani.

(m) **Kradzieże.** Przy ul. Siennej nr. 33 Ludwikowi Gebertowi z klatki schodowej skradziono automat do światła elektrycznego i transformator do dzwonków, ogólnej wartości 10,000 mk.

— Przy ul. Chmielnej nr. 15, ze sklepu Piotra Kabzara, zapomocą wybicia szyby wystawowej skradziono towary galanteryjne wartości 54,100 m.

Z sądów.

O handel markami niemieckiemi.

Sławetna „centrala dewiz“, która miała być ratunkiem dla naszego rynku handlowego, lecz sprawiła niemały zawód jej twórcom, wywołuje od czasu do czasu spory natury karnej.

Jak wiadomo handlowano w czasie stworzenia owej „centrali dewiz“ markami niemieckiemi na wszystkie strony, w większych i mniejszych bankach, a nawet komitet giełdowy, stojący na straży spraw bankowych nie widział w tem nic karygodnego.

Za ogólnym przykładem poszli Izaak Machonbaum i Puszet — właściciele kantorów wymiany w Warszawie, którzy umieścili swego czasu ogłoszenie, że kupują marki niemieckie „po cenach dobrych“.

Ministerjum skarbu, a raczej jego poszczególni urzędnicy poczytali to za grzech powyższym panom i postanowili zamknąć ich kantory, a o decyzji tej zawiadomili urząd walki z lichwą i spekulacją.

Funkcjonarjusze tego urzędu zjawili się w obu kantorach niby jako zwykli interesanci, w celu rzekomo nabycia marek, a gdy już je otrzymać mieli, odsłonili przyłbicę i przystąpili do sporządzenia protokułów z powodu niewykonania decyzji Ministerjum.

Okazało się wówczas, że Machonbaumowi policja zakomunikowała wprawdzie o decyzji Ministerjum, lecz udzieliła mu zarazem 7-io dniowego terminu na „likwidację“ interesu, istniejącego od szeregu lat, Puszet zaś zupełnie nie był o decyzji Ministerjum powiadomiony.

Pomimo to obu wytoczono sprawy karne, przyczem każdemu z nich aż po dwie, gdyż przeciwko każdemu wystąpiło i Ministerjum i oddzielnie urząd walki z lichwą.

Wszystkie te 4 sprawy sądził 8 okręg sądowy (sędzia Urbanowicz).

Obrońcy oskarżonych adwokaci Ettinger (syn) i Dunin dowodzili, że klijenci ich nie mieli potrzeby ukrywać się z tem, co jest i było dozwolonem, dlatego jawnie dawali ogłoszenia, że nie można ich karać za cudze błędy, że obowiązkiem urzędników Ministerjum było, zanim wystąpili z oskarżeniem, przekonać się, czy polecenie wydane policji zostało wykonane.

Sąd, uznając oba oskarżenia za bezpodstawne tak Machonbauma jak i Puszeta uniewinnił.

Z Sądu wojennego.

Wyrokiem Sądu okręgowego generalnego-warszawskiego, zapadłym późnym wieczorem dn. 31 stycznia r. b., skazano Władysława Skolimowskiego, strażnika służby kolejowej, na karę śmierci, za współudział w kradzieży mydła amerykańskiego na stacji towarowej kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Teatr i Muzyka.

TEATR ROZMAITOŚCI.

„Babie koło“, komedja Arystofanesa w 4-ch aktach. Przekład odtwórcy prof. Żegoty Cięglewicza.

Twórczość Arystofanesa — to żywioł, który porywa i unosi wszystko co napotka na swej drodze, jak trąba powietrzna wciąga w wir zawrotny wszystkie nasze myśli i uczucia, obezwładnia nas i w jassyr bierze.

Śmiech Arystofanesa to nie Gogola „śmiech przez łzy“, to nie dziekana Swifta jadowite warg skrzywienie, które częstokroć w zgrzytanie zębów przechodzi, lecz ogłuszający wybuch wesołości, który się porywa gdzieś z głębi trzewiów, wstrząsa całem ciałem o kolki w boku przyprawia, jakimś porykiem z szeroko rozwartych ust się wydziera.

Tak jak Arystofanes przed 2400 laty w erze chrześcijańskiej śmiać się umiały dwa tylko wielkoludy: jeden to krewki mnich Rabelais, drugi to twórca Falstaffa i Chudogęby — Willjam Szekspir.

Spowinowaca tych trzech tytanów jednakże umiłowanie życia, wspólna nienawiść do krat i ramek, ograniczających najbujniejsze przejawy bytu ludzkiego, „poza dobrem i złem“ kochają oni natury ludzkiej wolność i niepodległość.

Arystokrata i konserwatysta, nieprzejednany przeciwnik Sokratesa, zacięty wróg ateńskiej demokracji Arystofanes napisał komedję „Ekklezi'adzuzaj“ („Sejmujące niewiasty“) czyli „Babie koło“, w której opowiada jak to ateńskie białogłowy objęły rządy w mieście, wcielając w życie ideały komunistyczne.

Na całe gardło śmieje się Arystofanes z greckich emancypantek, za brzuch się trzyma krzycząc, że konsekwencją komunizmu musi być wspólność wszystkich kobiet i wszystkich mężczyzn, lecz śmiech jego to miecz obosieczny: nietylko przeciwników swych ideowych rąbie Arystofanes, bodaj, że cięższe razy zadaje tym, którzy się znajdują w jego obozie, a których lichość i nikczemność Arystofanes nawskroś przejrzał okiem ostrowidza.

Egoizm i skąpstwo, szelmostwa i oszustwa ateńskich dusigroszów biczuje Arystofanes z niezrównanem szyderstwem. Potężne natchnienie poetyckie uniosło Arystofanesa wysoko ponad codzienne jego poglądy i niby Zeus gromowładny ciska z góry pioruny na wszystek motłoch ludzki, nie dbając czy i stronników swych o ziemię nie wali.

Arystofanesowa komedja ukazała się na scenie teatru Rozmaitości w przekładzie „odtwórczym“ prof. Żegoty Cięglewicza. Z prawdziwem zadowoleniem estetycznem słuchaliśmy jędrnego, w soczyste słowa i zwroty staropolskie zasobnego języka tego przekładu; tu jednak musimy zrobić pewne zastrzeżenia: naszem zdaniem prof. Cięglewicz nazbyt zmodernizował Arystofanesa, chcąc zatrzeć zupełnie przedział między komedją z przed 24 wieków a chwilą bieżącą prof. Cięglewicz używa takich np. wyrażeń jak „paskarz“, „stać w ogonku“ i t. d. Owóż wydaje się nam, iż rzeczą najzupełniej godziwą jest odrzucanie ze starożytnych arcydzieł całego balastu, stanowiącego dobytek archeologiczny czy muzealny, a niezrozumiałego lub też obojętnego dla współczesnych czytelników czy widzów. Natomiast nadawanie tym arcydziełom poloru aktualności wydaje się nam nie zupełnie na miejscu: „paskarz“, „ogonek“ i t. p. kłóci się nieznośnie z tak umiejętnie pozatem archaizowanym językiem przekładu p. Cięglewicza.

Odegrano „Babie koło“ bardzo dobrze, znać było przedewszystkiem sprawną rękę reżysera p. Zelwerowicza.

Poczynamy się śmiać odrazu przy pierwszych scenach, gdy patrzymy na gromadzące się niewiasty, chociaż nie czynią one narazie nic specjalnie uciesznego, lecz bawi nas i raduje wrzawa i ruch ogromny, który z miejsca nadał właściwe tempo rozwojowi wypadków, i tempo to nie słabnie do końca sztuki.

W sobotę panował na scenie „Rozmaitości“ ruch i śmiech, życie i wesele. Panie Pichorówna, Mirska, Belina, Majdrowiczówna i Michałowska i p.p. Frenkiel, Owerłło, Strycharski i Skarzyński grą swoją świetnie zharmonizowaną umieli nadać komedji Arystofanesa ton i nastrój jednolity

Krzysztof Smotrycz.

Z Opery. Dziś „Bal maskowy“. — Jutro „Cyganerja“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Babie koło“, komedja Arystofanesa.

Teatr Polski. Dziś, jutro i dni następnych „Nieboska komedja“ Z. Krasińskiego.

Teatr Reduta. Dziś poraz 65-ty „Ponad śnieg“.

Teatr Mały. Dziś „Głupi Jakób“.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu“.

Teatr Dramatyczny. Dziś, w środę o godz. 4 po cenach zniżonych przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Dana będzie baśń „Zaklęty Pałac“, wieczorem cieszące się ogromnem powodzeniem „Zbójcy“.

Teatr Praski. Dziś w środę i jutro w czwartek „Gwiazda Syberji“.

Teatr Powszechny. Dziś baśń fantastyczna „Kopciuszek“.

POKWITOWANIA.

Od tow. z Kopenhagi na P. P. S. otrzymano koron duńskich 100, równa się 2200 mk.

Od tow. Witolda Korniłowicza na Dzień Prasy mk. 50.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“. Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.